

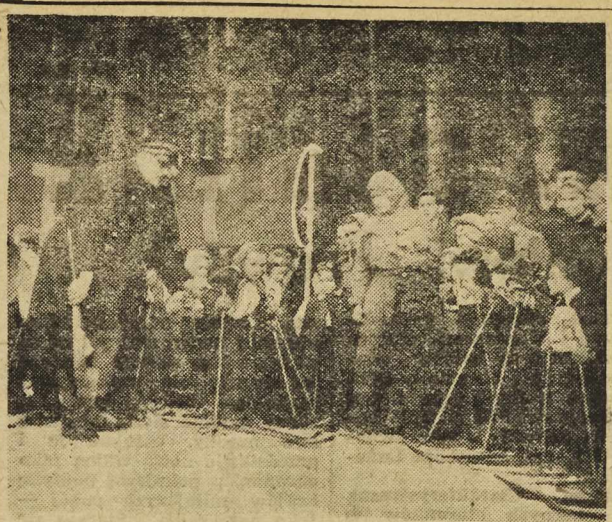
SŁOWO POLSKIE



Rok VI. Nr 49 (1545)
Wydanie A

Niedziela, dnia 18 lutego 1951 r.

Dziś 8 stron
Cena 30 groszy



Klub sportowy „Kolejarz” — Zakopane zorganizował zawody narciarskie dla dzieci od 4 do 7 lat. Na starcie stanęło ok. 40 zawodników i zawodniczek. Zawody obejmowały dwie konkurencje: bieg płaski i „ślalom gigant”. Zwycięzcy otrzymali nagrody w postaci nart, czekolady i biszkoptów oraz dyplomy pamiątkowe.
Startują „panie” do slalomu gigant.

Dzięki obywatelskiej postawie
mało- i średniorolnych chłopów

Akcja skupu zboża przebiega pomyślnie w całym województwie

Gmina Widawa (pow. Wrocław) wykonała już plan skupu zboża przekraczając go o 8 proc. Pomyślny przebieg akcji skupu należy zawdzięczać mało- i średniorolnym chłopom tej gminy, którzy nie tylko sami w terminie dostarczyli zboże, ale wskazywali również kulaków, sabotujących akcję skupu.

W gromadzie Jasków odwołano sołtysa Szota, który sabotował akcję skupu. Powyższa decyzja Gminnej Rady Narodowej mało- i średniorolni chłopcy przyjęli z wielkim zadowoleniem.

W powiecie strzelińskim w akcji skupu zboża wybija się na czoło Spółdzielnia Produkcyjna Lipów — Sadowice. Członkowie tej Spółdzielni od-

sprzedali 41 ton ponad plan. Spółdzielnia wykonała plan w 130 proc.

Kulak Marcin Blat z gminy Zimna Woda (pow. Lubin) usiłował przekupić „trójkę gromadzką”, proponując jej libację. Poza tym dla członków trójki chciał „ofiarować” kilkadziesiąt kilogramów zboża. Wehody w skład trójki Zdzisław Gościński, Franciszek Socha i Szepejan Strag, nie skorzystali z tej propozycji — natomiast przy pomocy wiejskiej biedoty zmusili kulaka do oddania 2 ton zboża.

Kulak Mikołaj Szponarski z Kępy, pow. Trzebnica, zadeklarował oddać 3 ton zboża, jednak do tej pory nie myśli o nawet o tym, by wykonać swoje zobowiązanie. Niezależnie od tego nie dostarczył on do tej pory 600 kg zboża z tytułu podatku gruntowego. Zachowanie wiejskiego bogacza wywołało ogromne oburzenie mieszkańców gminy. Domagają się oni, by Szponarski natychmiast sprzedał zadeklarowaną ilość zboża.

Wbrew amerykańskim
poleceniom

Francuzi nie chcą gloryfikować własnych katów

PARYŻ (PAP). Amerykańska firma „Fox” zwróciła się do filmowców francuskich w sprawie pomocy przy nakręcaniu filmu „Lis pustyni”, gloryfikującego b. hitlerowskiego marszałka Rommla. Scenariusz przedstawia Rommla jako „spiskowca przeciw Hitlerowi”, choć wiadomo powszechnie, że do 1944 był on najgorliwszym zwolennikiem hitlerizmu. Po klęsce Niemców w Afryce Rommel został przeniesiony do Francji i stosował najokrutniejsze represje wobec partyzantów i członków ruchu oporu.

Filmowcy francuscy odrzucili z oburzeniem propozycję amerykańską.

Związek zawodowy aktorów wezwał swych członków, by nie brali udziału w filmie. Instytut prasy filmowej oraz związek towarzyszy widowiskowych ogłosili stanowcze protesty przeciwko nakręcaniu filmu we Francji. Technicy filmowi wystosowali do reżysera amerykańskiego list o twarty, w którym przypomina haniebną rolę Rommla we Francji i jego przyjaźń z katem Paryża — Stuepnaglem.

Wojska koreańskie atakują

PEKIN (PAP). W komunikacie z dnia 17 bm., ogłoszonym w Phenianie, dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej donosi, że na wszystkich frontach oddziały Armii Ludowej wraz z ochotnikami chińskimi kontynuują natarcie 15 bm. na północ od Czechon oddziały Armii Ludowej zabiły, zranili i wzięły do niewoli przeszło 900 żołnierzy i oficerów nieprzyjacielskich oraz zdobyły wiele sprzętu.

Na południowy wschód od Henson wojska ludowe wzięły do niewoli stu kilkudziesięciu żołnierzy i oficerów nieprzyjacielskich.

Na apel Waltoza 115 proc. miesięcznego planu wykona XII oddział kopalni im. Thoreza

WALBRZYCH. W odpowiedzi na apel Waltoza, Oddział XII kopalni im. Thoreza zobowiązał się wykonać 115 proc. miesięcznego planu.

6 Brygad tego oddziału zobowiązało się do wykonania codziennie pełnego cyklu produkcyjnego. Brygady te postanowiły również podnieść czystość urobku o 5 proc.

Brygadziści Bolesław Fietko powiedział: „Zobowiązujemy się wykonać jeden cykl na dobę, a jeśli pozwolą nam na to warunki geologiczne, wykonamy jeszcze jeden cykl dodatkowy”.

Brygada Franciszka Wolutka z II oddziału kopalni „Mieszko”, która pracuje przy przekładaniu kaszt, zobowiązała się zabezpieczyć ściany.

Kierownicy brygad przekładki rynnien August Opitz i Henryk Marschal postanowili dopilnować należytego zawieszania linek, co spowoduje korzystny opad rynny.

A. Niesmiejanow prezydentem Akademii nauk ZSRR

MOSKWA (PAP). Wybrano nowego prezydenta Akademii Nauk ZSRR, na miejsce zmarłego S. Wawilowa.

Został nim Aleksander Niesmiejanow — dotychczasowy rektor Uniwersytetu Moskiewskiego.

Wrocław. ZMP-owcy z woj. wrocławskiego prowadzą 223 kursy początkowego nauczania, na których uczy się zbiorowo 2976, a indywidualnie 300 osób. Frekwencja na kursach jest bardzo wysoka.

Wywiad J. W. Stalina udzielony korespondentowi „Prawdy”

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi: Niedawno korespondent „Prawdy” zwrócił się do towarzysza Stalina z szeregiem pytań, dotyczących polityki zagranicznej. Poniżej podajemy odpowiedzi towarzysza J. W. Stalina.

PYTANIE: Jak oceniacie ostatnie oświadczenie premiera angielskiego, Attlee, w Izbie Gmin, że po zakończeniu wojny Związek Radziecki nie rozbroi się, to jest nie demobilizował swych wojsk, że od tego czasu Związek Radziecki zwiększa coraz bardziej swe siły zbrojne?

ODPOWIEDZ: Oceniam to oświadczenie premiera Attlee jako oszczerstwo na Związek Radziecki.

Całemu światu wiadomo, że Związek Radziecki demobilizował po wojnie swe wojska. Jak wiadomo, demobilizacja została przeprowadzona w trzech etapach: pierwszy i drugi etap — w ciągu 1945 roku, a trzeci etap — od maja do września 1946 roku. Prócz tego w latach 1946 i 1947 przeprowadzona została demobilizacja starszych roczników stanu osobowego armii radzieckiej, a na początku 1948 roku demobilizowano wszystkie pozostałe starsze roczniki.

Takie są wszystkim znane fakty.

Gdyby premier Attlee był mocny w nauce o finansach czy ekonomii, zrozumiałby z łatwością, że żadne państwo, nie wyłączając państwa radzieckiego, nie może rozwijać całą parę przemysłu cywilnego, zaczynając wielkich budowli w rodzaju elektrowni wodnych na Woldze, Dnieprze, Amu-Darii, wymagających dziesiątków miliardów wydatków budżetowych, kontynuować polityki systematycznego obniżania cen towarów masowego spożycia, co również wymaga dziesiątków miliardów wydatków budżetowych, nie może lokować setek miliardów w odbudowę zniszczonej przez okupantów niemieckich gospodarki narodowej, — a zarazem w tym samym czasie mnożyć swych sił zbrojnych, rozwijać przemysł wojennego. Nie trudno zrozumieć, że taka bezsensowna polityka doprowadziłaby do bankructwa państwa. Premier Attlee powinien byłby wiedzieć z własnego doświadczenia, jak również z doświadczenia USA, że mnożenie sił zbrojnych prowadzi do rozwijania przemysłu wojennego, do redukcji przemysłu cywilnego, do zaniechania wielkich budowli cywilnych, do zwykłych podatków, do wzrostu cen towarów masowego spożycia; rzecz zrozumiała, że skoro Związek Radziecki nie redukuje, lecz, odwrotnie, rozszerza przemysł cywilny, nie zwija, lecz odwrotnie, rozwija budownictwo nowych, potężnych elektrowni wodnych i systemów irygacyjnych, nie zaprzestaje, lecz odwrotnie, kontynuuje politykę obniżania cen — to nie może on równocześnie rozkręcać przemysłu wojennego i mnożyć swych sił zbrojnych, nie ryzykując tego, że znajdzie się w stanie bankructwa.

Sojusz wojskowy między Turcją a USA

MOSKWA (PAP). Powołując się na dziennik „Vatan”, agencja TASS donosi ze Stambułu, że podczas niedawnej wizyty w Ankarze admirała Carnegie’a, dowódcy amerykańskich sił morskich we wschodniej części Atlantyku, na morzu

wać polityki systematycznego obniżania cen towarów masowego spożycia, co również wymaga dziesiątków miliardów wydatków budżetowych, nie może lokować setek miliardów w odbudowę zniszczonej przez okupantów niemieckich gospodarki narodowej, — a zarazem w tym samym czasie mnożyć swych sił zbrojnych, rozwijać przemysł wojennego. Nie trudno zrozumieć, że taka bezsensowna polityka doprowadziłaby do bankructwa państwa. Premier Attlee powinien byłby wiedzieć z własnego doświadczenia, jak również z doświadczenia USA, że mnożenie sił zbrojnych prowadzi do rozwijania przemysłu wojennego, do redukcji przemysłu cywilnego, do zaniechania wielkich budowli cywilnych, do zwykłych podatków, do wzrostu cen towarów masowego spożycia; rzecz zrozumiała, że skoro Związek Radziecki nie redukuje, lecz, odwrotnie, rozszerza przemysł cywilny, nie zwija, lecz odwrotnie, rozwija budownictwo nowych, potężnych elektrowni wodnych i systemów irygacyjnych, nie zaprzestaje, lecz odwrotnie, kontynuuje politykę obniżania cen — to nie może on równocześnie rozkręcać przemysłu wojennego i mnożyć swych sił zbrojnych, nie ryzykując tego, że znajdzie się w stanie bankructwa.

— A jeśli premier Attlee, nie bacząc na wszystkie te fakty i argumenty naukowe, uważa mimo to za możliwe jawne rzucanie oszczerstw na Związek Radziecki i jego pokojową politykę, można to wytłumaczyć jedynie tym, że sądzi on, iż szkalując Związek Radziecki będzie mógł usprawiedliwić wyścig zbro-



Jeśli w Anglii, realizowany obecnie przez rząd labourystowski.

Premierowi Attlee potrzebne jest kłamstwo o Związku Radzieckim, potrzebne mu jest przedstawienie pokojowej polityki Związku Radzieckiego jako agresywnej, zaś agresywnej polityki rządu angli-

skiego jako pokojowej — po to, by wprowadzić w błąd naród angielski, narzucić mu to kłamstwo o ZSRR i w ten sposób wciągnąć go drogą oszustwa do nowej wojny światowej, organizowanej przez kółka rządzące Stanów Zjednoczonych.
(Dokończenie na str. 2-ej)

Upowszechnić zespołowe metody pracy w przemyśle budowlanym Apel załogi ZBM — Warszawa II do wszystkich zjednoczeń

WARSZAWA (PAP). Przed paru dniami załoga grupy budów nr 1 Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego Warszawa 2, wystąpiła z inicjatywą upowszechnienia zespołowych metod pracy w przemyśle budowlanym, wzywając wszystkie załogi budowlane do współzawodnictwa na tym polu.

W odpowiedzi na ten apel w dniu 17 bm. przystąpiła do nowej formy współzawodnictwa załoga Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego — Warszawa II, wykonująca prace budowlane na terenie osiedli Muranów i Mirów. Załoga ta zobowiązała się do dnia 1 kwietnia br. objąć co najmniej 70 proc. ogółu robót pracą zespołową i wezwała jednocześnie do współzawodnictwa wszystkie zjednoczenia podległe Ministerstwu Budownictwa Miast i Osiedli.

Na terenie Muranowa bryga-

dy młodzieżowe Włodarczyka, Barańskiego, Bukowskiego i Makosa, postanowili zespołową formą pracy objąć całość wykonywanych robót budowlanych.

Lewandowski v-mistrzem Polski

POZNAN (PAP). W Poznaniu rozpoczęły się zimowe mistrzostwa lekkoatletyczne Polski w kategorii mężczyzn i kobiet. Skok wzwyż mężczyzn zakończył się zwycięstwem Cecyły (Bud. Gdańsk) — 1,80 m. Ta sama wysokość osiągnęli również Lewandowski (Bud. Wrocław) oraz Skąbania (AZS — Poznań).

W skoku wzwyż kobiet Białkowska i Rączewska przesyły wysokość 1,44 m przy czym dwójka młodszej ilości straciła zwyciężyła Białkowska.

W obronie pokoju

Narody Europy pragną pokoju. Narody Europy z trwogą obserwują wzrastające napięcie w sytuacji międzynarodowej i z otuchą witają każde nowe posunięcie Związku Radzieckiego, zmierzające do odprężenia atmosfery i do pokojowego uregulowania konfliktów. Problemem kluczowym dla trwałości pokoju jest sprawa Niemiec. Pięć i pół roku temu uchwały poczdamskie zdecydowały, że dla przekształcenia Niemiec z zarchizacji wojennych zawieruch w czynnik pokojowej współpracy w Europie — nieodzowne jest spełnienie czterech podstawowych warunków, a mianowicie: demilitaryzacja, demokratyzacja, utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, wywołanie, jakie epokowe osiągnięcia powstają na drodze konsekwentnego realizowania Poczdamskiej — sytuacji w Niemczech zachodnich natomiast stanowi groźne ostrzeżenie, dokąd wiodzie polityka przekształcająca historyczne trójpokucie w Poczdamie.

Uchwały poczdamskie zapadły bezpośrednio po najkrwawszych jakże dotychczas ludzkość przeżyła doświadczeniach i miały na celu uniemożliwienie raz na zawsze agresji w Europie i wszystkich jej straszliwych następstw.

Ale mocarstwa zachodnie kierowane polityką truistów i koncernów USA, powodowane wyłącznie względami niekończących się zysków i gigantycznych zbrojeń, puszczają pełną parą maszynę remilitaryzacji w Niemczech zachodnich, dmąc ostro w miech faszyzmu i podsycając odwetowe nastroje pogrobowców Hitlera. Rząd polski, kierując noty do Belgii, Holandii, Danii i Luksemburga, podkreśla konieczność wszczęcia akcji bezwzględnej przeciwstawienia się narastającemu niebezpieczeństwu. Rząd polski zwraca uwagę na niebezpieczne następstwa tolerowania sytuacji, w której garstka magnatów z Wall Street nie waha się o powiększeniu swych zysków ołowiu na nowo śmiercionośny hitlerowski aparat. Polska była jednym z krajów, które najbardziej ucierpiały podczas wojny, ale przecież bestialstwa faszyzmu hitlerowskiego dążyły do zniszczenia, aby można było przejść do porządku dziennego nad ich ponowną groźbą. Oprócz Oświęcimia, Majdanka i Treblinki, były również Łódź, Lublin, Rotterdam i Narvik i inne szlaki martyrologii narodów europejskich podczas hitlerowskiego „kryścienia”.
(Dokończenie na str. 2-ej)

Milion przestępstw zarejestrowano w Japonii

PEKIN (PAP). Jak donoszą z Tokio, ogłoszono tam oficjalnie dane, zgodnie z którymi w okresie od stycznia do października 1950 roku zarejestrowano w Japonii 1.227.176 przestępstw, w tej liczbie 2.507 morderstw.

W obronie pokoju

(Dokończenie ze str. 1-cj)
Ruiny miast Europy Jeszcze długie lata będą upiornie straszyć kikutami spalonych domów, a tymczasem faszyzm amerykański przygotowuje nową falę powojennych zniszczeń, bo tak chcą chwycić zysków królowie armat i bomb atomowych.

Jednym z czterech kardynalnych warunków Poczdamu była denazyfikacja, tzn. usunięcie z życia publicznego, zarówno z dziedziny politycznej jak i gospodarczej, wszystkich nazistów; warunkiem ten został urzeczywistniony we wschodniej strefie Niemiec, gdzie do pracy nad budową nowego życia stanęli ci, którzy torturowani latami w obozach koncentracyjnych bestialstwem reżimu Hitlera, teraz z bezgraniczną ofiarnością oddają wszystkie swe siły i zapal na rzecz demokratyzacji kraju. Nowe oblicze NRD, wspaniałe osiągnięcia na polu pokojowej twórczości, zarówno w dziedzinie gospodarki, polityki, jak i kultury, są świadectwem — dynamiki cechującej działalność demokratów niemieckich — a wychodzący na wolność co najkrócej bandyści hitlerowscy w Niemczech zachodnich są świadectwem tego, dokąd zmierzają fakty amerykańskich okupantów.

Anglosasi już wnet po wojnie rozpoczęli na zachodnich terenach okupacyjnych Niemiec jakis niesamowity neofaszyzmski taniec. Dekartelizacja polegała na tym, że właściciele trustów i koncernów niemieckich weszli w układy z właścicielami trustów i koncernów USA. Denazyfikacja — że zbrodniarze hitlerowscy z Kruppem i dyktatorami koncernu — drapieżcy światła I. G. Farben na czele, wracają na kluczowe stanowiska w aparacie poli-

tycznym i gospodarczym. Demokracja — że każda postępową myśl jest prześladowana, pisma demokratyczne zamykane, a bojownicy o pokój wtrącani do więzień. Demilitaryzacja, że teren Trizonii stał się kuźnią zbrojeń atlantyckich.

Związek Radziecki nie szczędzi inicjatyw, wskazując w notach wysyłanych do mocarstw zachodnich, sposoby rozwiązywania najgroźniejszych konfliktów między narodowych. Rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji, kluczą wykrętnie i w miejsce pozytywnej odpowiedzi, mocniej jeszcze nakręcają machinę zbrojeniową w Trizonii.

Związek Radziecki, podkreślając konieczność zwołania konferencji przedstawicieli czterech mocarstw, wyraża w ten sposób wolę milionów ludzi, pragnących pokoju. Mocarstwa zachodnie, zwlekając z odpowiedzią, przyspieszają remilitaryzację zachodnich Niemiec, zwiększając niebezpieczeństwo wojny.

Rząd Polski, kierując notę do rządów Belgii, Danii, Holandii, Luksemburga, wzywa je do porzucenia drogi uległości wobec groźnej dla ich istnienia polityki amerykańskich podpalaczy światła. Błędne tolerowanie zbrodniczego procesu tworzenia i uzbrajania odwetowej armii niemieckiej stanowi groźbę nie tylko dla wschodnich, lecz i zachodnich sąsiadów Niemiec. Rząd Polski wzywając kraje zachodniej Europy do przedostawienia się temu niebezpieczeństwu, wypełnia jeden z najświętszych swych obowiązków i powiększa wkład Polski w walkę o obronę pokoju światowego.

ZOFIA RZEPLISKA.

Uzbrojone Niemcy zachodnie będą tylko amerykańskim najmitą — mówi ludność Trizonii i domaga się podjęcia rozmów z Grotewohlem

LONDYN (PAP). Publicysta brytyjski Davidson, który niedawno powrócił z Niemiec, podkreśla na łamach tygodnika „New Statesman and Nation”, że przytłaczająca większość ludności Niemiec zachodnich wypowiada się przeciwko remilitaryzacji. Powszchnie panuje przekonanie — pisze Davidson — że uzbrojone Niemcy zachodnie będą tylko najmitą Amerykanów i Anglików. Tylko niewiele osób w Niemczech wierzy obecnie zachodnio-niemieckim przywódcom politycznym i państwowym, iż rzeczywiście pragną oni pokojowego uregulowania rozbieżności między Zachodem a Wschodem.

Zadawano mi pytanie — pisze Davidson — dlaczego mocarstwa zachodnie i Adenauer, jeśli pragną takiego uregulowania, rezygnują z możliwości podjęcia rozmów z Grotewohlem i parlamentem wschodnio-niemieckim.

Davidson stwierdza, że w tej atmosferze rozczarowania po do pokojowych zamiarów mocarstw zachodnich, — we wszystkich dziedzinach życia Niemiec zaczyna przybierać

na sile ruch na rzecz pokojowego zjednoczenia kraju, przy czym w ruchu tym biorą udział ludzie, którzy należą do najprężniejszych partii i wyznają najrozsądniejsze poglądy polityczne.

W zakończeniu Davidson podkreśla, że pomimo „wszelkiego rodzaju chwytów i bojkotu, ogłoszonego przez prasę i rząd”, wpływ organizacji i grupowań, domagających się pokojowego zjednoczenia Niemiec, „bezspoornie wzrasta”.

Inżynierowie i technicy wzmagają walkę o realizację zadań planu

Narada w Katowicach

KATOWICE (PAP). Świetne osiągnięcia — wzrost wydajności pracy i zwiększenie tempa wytwórczości, jakie uzyskał robotnik Katowickiej Fabryki Sprzętu Górniczego w wyniku zastosowania metody radzieckiego inż. Kowalowa, wywołały szerokie zainteresowanie wśród techników Śląska.

Zagadnieniu upowszechnienia metody inż. Kowalowa poświęcona była narada naukowców, inżynierów, techni-

(Dokończenie ze str. 1-cj)

Premier Attlee występuje w roli zwolennika pokoju. Jeżeli on jednak w rzeczywistości jest za pokojem, czemu odrzucił propozycję Związku Radzieckiego w Organizacji Narodów Zjednoczonych w sprawie niezwłocznego zawarcia paktu pokoju między Związkiem Radzieckim, Anglią, Stanami Zjednoczonymi, Chinami i Francją?

Jeżeli on rzeczywiście jest za pokojem, czemu odrzucił propozycję Związku Radzieckiego w sprawie niezwłocznego przystąpienia do redukcji zbrojeń, niezwłocznego zakazu broni atomowej?

Jeżeli on rzeczywiście jest za pokojem, czemu przesładował zwolenników obrony pokoju, czemu zakazał kongresu obrońców pokoju w Anglii? Czyż kampania w obronie pokoju może zagrażać bezpieczeństwu Anglii?

Jasne jest, że premier Attlee jest nie za utrzymaniem pokoju, lecz za rozpętywanym nową agresywną wojnę światową.

Pytanie: Co sądzi o interwencji w Korei? Czym może ona się skończyć?

Odpowiedź: Jeżeli Anglia i Stany Zjednoczone ostatecznie odrzucił propozycję pokojowego Chińskiego Rządu Ludowego, wojna w Korei może zakończyć się jedynie porażką interwencji.

Pytanie: Dlaczego? Czyż amerykańscy i angielscy generałowie i oficerowie są gorsi od chińskich i koreańskich?

Odpowiedź: Nie, nie gorsi. Amerykańscy i angielscy generałowie i oficerowie nie są ani trochę gorsi niż generałowie i oficerowie każdego innego kraju. Co się tyczy żołnierzy USA i Anglii, to w wojnie przeciwko hitlerowskiemu Niemcom i militarystycznej Japonii zaprezentowali się oni, jak wiadomo, z najlepszej strony. O co więc chodzi? O to mianowicie, że wojnę przeciwko Korei i Chinom żołnierze uważają za niesprawiedliwą, podczas gdy wojnę przeciwko hitlerowskiemu Niemcom i militarystycznej Japonii uważali oni w pełni za sprawiedliwą. Chodzi o to, że wojna ta jest wyjątkowo niepopularna wśród żołnierzy amerykańskich i angielskich.

Istotnie trudno przekonać żołnierzy, że Chiny, które nie zagrażają ani Anglii ani Ameryce i którym Amerykanie zabrali wyspę Tajwan — są agresorem, podczas gdy Stany Zjednoczone, które zagarnęły wyspę Tajwan i posunęły swe wojska aż do granic Chin — są stroną broniącą się. Trudno przekonać żołnierzy, że Stany Zjednoczone mają prawo bronić swego bezpieczeństwa na terytorium Korei i w pobliżu granic Chin, podczas gdy Chiny i Korea nie mają prawa bronić swego bezpieczeństwa na własnym terytorium lub przy granicach swego państwa. Stąd niepopularność wojny wśród żołnierzy anglo-amerykańskich.

Rzecz zrozumiała, że najbardziej nawet doświadczeni generałowie i oficerowie mogą ponieść porażkę, jeżeli żołnierze uważają, że narzucono im wojnę jest głęboko niesprawiedliwą i jeżeli wobec tego wykonują oni swe obowiązki na froncie formalnie, bez wiary w słuszność swej misji, bez entuzjazmu.

Pytanie: Jak oceniać uchwałę Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ) uznającą Chiński Rząd Ludowy za agresora?

Odpowiedź: Oceniam ją jako uchwałę haniebną. Istotnie, trzeba wyzbyć się ostatnich resztek sumienia, by twierdzić, że Stany Zjednoczone, które zagarnęły terytorium chińskie, wyspę Tajwan i wdary się do Korei, aż do granic Chin, są stroną broniącą się, podczas gdy Chińska Republika Ludowa, broniąca swych granic i starająca się odzyskać zagarniętą przez Amerykanów wyspę Tajwan — jest agresorem.

Organizacja Narodów Zjednoczonych, utworzona jako ostoja pokoju, przekształciła się w narzędzie wojny, w instrument rozpętywania wojny światowej. Agresorskim trzonem ONZ jest dziesięć krajów — członków agresywnego paktu północno-atlantycznego (USA, Anglia, Francja, Kanada, Belgia, Holandia, Luksemburg, Dania, Norwegia, Islandia) oraz 20 krajów Ameryki Łacińskiej (Argentyna, Brazylia, Boliwia, Chile, Kolumbia, Costa Rica, Kuba, San Domingo, Ekwador, Salwador, Gwatemala, Haiti, Honduras, Meksyk, Nicaragua,

Panama, Paragwaj, Peru, Urugwaj i Wenezuela). Przedstawiciele tych krajów własnie decydują obecnie w ONZ o losach wojny i pokoju. Oni to przeprowadzili w ONZ haniebną uchwałę o agresywności Chińskiej Republiki Ludowej.

Rzecz charakterystyczna dla obecnych stosunków w ONZ jest to, że np. niewielka republika amerykańska San Domingo, która liczy zaledwie 2 miliony ludności, posiada teraz w ONZ taką samą wagę jak Indie, posiada znacznie większą wagę niż Chińska Republika Ludowa pozbawiona prawa głosu w ONZ.

W ten sposób ONZ, przekształcając się w narzędzie agresywnej wojny, przestaje być zarazem światową organizacją równouprawnionych narodów. W istocie rzeczy ONZ jest teraz nie tyle organizacją światową, ile organizacją dla Amerykanów, działającą dla potrzeb agresorów amerykańskich. Nie tylko Stany Zjednoczone i Kanada dążą do rozpętywania nowej wojny, lecz na tej drodze znajduje się również 20 krajów Ameryki Łacińskiej, w których obszarnicy i kupcy pożądamy nowej wojny gdziekolwiek bądź w Europie lub Azji, ażeby sprzedawać wojującym krajom towary po superwysokich cenach i zarobić miliony na tym krwawym przedsięwzięciu. Nie jest dla nikogo tajemnicą fakt, że 20 przedstawicieli 20 krajów Ameryki Łacińskiej stanowią obecnie najbardziej zwartą i posłuszną armię Stanów Zjednoczonych w ONZ.

W ten sposób Organizacja Narodów Zjednoczonych wkroczyła na niesławną drogę Ligi Narodów. Grzebie ona tym samym swój autorytet moralny i skazuje się na rozpad.

Pytanie: Czy uważacie, że nowa wojna światowa jest nieunikniona?

Odpowiedź: Nie. Przynajmniej w obecnym czasie nie można uważać jej za nieuniknioną.

Oczywiście, w Stanach Zjednoczonych, w Anglii, jak również we Francji istnieją agresywne siły, pożądamy nowej wojny. Potrzebna im jest wojna dla otrzymania zysków nadzwyczajnych, dla ograbienia innych krajów. Są to miliardery i milionerzy, traktujący wojnę jako intratny interes, dający kolosalne zyski.

One to, te agresywne siły, trzymają w swych rękach rząd reakcyjny i kierują nim. Równocześnie jednak boją się

one swoich narodów, które nie chcą nowej wojny i są za utrzymaniem pokoju. Dlatego też starają się wykorzystywać reakcyjne rządy w tym celu, ażeby omoć siecią kłamstw swe narody, oszukać je i przedstawić nową wojnę jako obronną, a pokojową politykę krajów milujących pokój — jako agresywną. Starają się oszukać swe narody w tym celu, ażeby narzucić im swe agresywne plany i wciągnąć je do nowej wojny.

Dlatego właśnie boją się oni kampanii w obronie pokoju, obawiając się, że może ona zdemaskować agresywne zamierzenia reakcyjnych rządów.

Dlatego właśnie stępili oni propozycję Związku Radzieckiego w sprawie zawarcia paktu pokoju, redukcji zbrojeń, zakazu broni atomowej, obawiając się, że przyjęcie tych propozycji podważy agresywne poczynania reakcyjnych rządów i sprawi, że wysięg zbrojeń stanie się niepotrzebny.

Czym zakończy się ta walka między siłami agresji a siłami milującymi pokój?

Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca. Wojna może stać się nieunikniona, jeżeli podżegaczom wojennym uda się omoć siecią kłamstw masy ludowe, oszukać je i wciągnąć do nowej wojny światowej.

Dlatego też szeroka kampania na rzecz zachowania pokoju jako środka zdemaskowania zbrodniczych machinacji podżegaczy wojennych ma obecnie znaczenie pierwszorzędne.

Co się tyczy Związku Radzieckiego, to będzie on również nadal niezachwianie prowadził politykę zapobiegania wojnie i zachowania pokoju.

Dzięki ofiarnej pracy robotników koreańskich miasta dźwigają się z ruin

PEKIN (PAP). Jak donosi radio Phenian, barbarzyńcy amerykańscy w ciągu 2 miesięcy okupacji zniszczyli prawie całkowicie miasto Hamhju. Obecnie mieszkańcy wyzwolonego miasta odbudowują domy mieszkalne i zniszczone zakłady przemysłowe. Dzięki ofiarnej pracy robotników koreańskich odbudowana została elektrownia, rozgłośnia radiowa, otwarto kino i sklepy.

Mimo nieustannych nalotów wrogoj lotnictwa, ludność miasta nie przerywa pracy nad odbudową i udziela wszelkiej możliwej pomocy Armii Ludowej i ochotnikom chińskim.

Po remoncie maszyn POM-y są gotowe do kampanii siewnej

WARSZAWA (PAP). Załogi POM, doceniając swą doniosłą rolę w dziele socjalistycznej przebudowy wsi, stale wzmagają wysiłki, rozwijając i udoskonalając formy indywidualnego i zespolowego współzawodnictwa pracy. Dzięki współzawodnictwu POM-y zakończyły remonty maszyn na kilka, a nawet w wielu wypadkach na kilkanaście dni przed wyznaczonym terminem. Do POM-ów, które wyróżniły się w pracach remontowych, należy POM w Małej Grzywnie w pow. toruńskim, który zakończył remonty 10 bm., czyli na 10 dni przed terminem.

Pracownicy tego produkującego POM-u po dokonaniu remontów, postanowili dokonać planowego i szybkiego przeprowadzenia wszystkich innych prac przygotowawczych do akcji siewnej, podejmując zobowiązanie, w którym postana

wiają ukończyć wszystkie przygotowania do 25 bm. Inna załoga POM-u zobowiązała się zawrzeć umowy na pracę przygryz traktorowych ze spółdzielniami oraz z grupami mało i średniorożnych chłopów do dnia 23 bm. Na podstawie zawartych umów POM opracuje dokładne plany pracy dla każdej brygady traktorowej.

Bogaczka wiejska spowodowała śmierć robotnika rolnego

POZNAN (PAP). Przed sądem powiatowym w Poznaniu na sesji wyjazdowej w Steszewie odpowiadała w trybie dożywotnim właścicielka 68-hektarowego gospodarstwa Stefania Berger, oskarżona o spowodowanie śmierci robotnika rolnego Tomasza Stasiaka oraz o ciężkie uszkodzenie ciała maszynisty Leona Malickiego.

Jak wykazał przewód sądowy Bergerowa, nie dbając o utrzymanie śrutownika w odpowiednim stanie użytkowości, doprowadziła do tego, że w czasie przemianu śrutu zużyte i przedziewałe obręcze kamienia biegunowego peki, a odpryski kamienia ugodziły Stasiaka w głowę miazdząc mu całkowicie czaszkę. Inna część kamienia zdruzgotła nogi maszynisty Malickiego.

Biegli zeznali, że oskarżona zdawała sobie sprawę, iż śrutownik nie był zdany do użytku, ale mimo to dokonywała na nim zwiększonych przemian, aby jak najdłużej oddać w ramach planowej akcji siewu.

Śmierć nowego dowódcy oddziałów holenderskich w Korei

HAGA (PAP). W walkach w Korei zabity został nowy dowódca wojsk holenderskich — Nicolas Lintel. Jak wiadomo, poprzedni dowódca, Den Ouden, zabity został w Korei przed kilkoma dniami.

Kraków. Do Krakowa przybył wybitny radziecki historyk sztuki prof. Aleksy Fiedorow-Dawydow, profesor Uniwersytetu i Akademii Nauk Społecznych w Moskwie.

Zarządzenie Państw. Kom. Planowania Gosp.

Remonty wzorcowe podnoszą produkcję i obniżają koszty

WARSZAWA (PAP). W ciągu 1950 r. brygady remontowe niektórych zakładów pracy samorządnie przeprowadzały remonty szkieletowe, wzorcowe i szumowe. Remonty te miały na celu skrócenie czasu, poprawienie jakości i obniżenie kosztów przeprowadzania remontów. Wykonane w roku ub. remonty, dały rewelacyjne wyniki. Skrócono czas trwania remontów od 40 do 60 proc., a koszty ich obniżono od 20 do 40 proc.

Komisje we wszystkich zakładach stwierdziły, że remonty zostały wykonane bez zarzutu, skutkiem czego okresy międzyremontowe znacznie się przedłużyły.

W zakresie przeprowadzania szkieletowych remontów przodkowały zakłady w Chodakowie, hut: „Batory”, „Półkór” i „Barkowa”, zakłady w Chorzowie, Mościcach i inne.

Mając to wszystko na uwadze, wydane zostało zarządzenie przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego z dnia 13 lutego 1951 r. w sprawie wszystkich jednostek gospodarki społecznej,

które przeprowadzają remonty we własnym zakresie lub systemem zleconym, obowiązane są do przeprowadzenia wzorcowych remontów.

Wprowadzenie i upowszechnienie wzorcowych remontów oraz przenoszenie wyników na inne zakłady, stanowić będzie poważny krok w dziedzinie usprawnienia działalności remontowej, a tym samym przyczyni się do podniesienia produkcji i obniżenia kosztów własnych zakładów.

Wprowadzenie i upowszechnienie wzorcowych remontów oraz przenoszenie wyników na inne zakłady, stanowić będzie poważny krok w dziedzinie usprawnienia działalności remontowej, a tym samym przyczyni się do podniesienia produkcji i obniżenia kosztów własnych zakładów.

Wprowadzenie i upowszechnienie wzorcowych remontów oraz przenoszenie wyników na inne zakłady, stanowić będzie poważny krok w dziedzinie usprawnienia działalności remontowej, a tym samym przyczyni się do podniesienia produkcji i obniżenia kosztów własnych zakładów.

SZMERY ODRY

Kogo uczczono? Prześwietałi ofiowice mia sta Kłodzka, pragnąc uczcić mistrzów polskiego malarstwa realistycznego — nazwali jedną z ulic śródmieścia imieniem „Ciermich, Braci”. Ta — bliźka — wisi spokojnie już od paru lat, a jak dotąd, nikt nie raz i ta — niecodzienna piosnówka i składnia napisu. (atk)

Drzwi tabliczki mnożenia Zestawmy fakty. Bilet kolejowy III kl. z Wrocławia do Pakostawic, zgodnie z taryfą wywiezioną na Dworcu Głównym, kosztuje 9 zł 80 gr., a bilet z Pakostawic do Wrocławia (to Pakostawicach pod Nysą) nie ma. Niesłusznie Orbis — może kosztowałby tańiej! — 9 zł 60 gr. Dla orientacji — przed zmianą waluty taki bilet kosztował 320 zł. Wice jak to jest z ta — bliźką mnożenia — proszę referatu taryfowego D.O.K.P. (atk)

Do wycieczki „Rarytas”, zapewne w obawie przed możliwością zabicia przez gości sztuc — ców, na pamiątkę, wpro — wadziło do użytku specjalne noże i widelce. We czwartek mieliśmy okazję konsumować obiad przy pomocy noża przypominającego wyglądem i pilkę ręczną i widelca wygiętego na trójkąt. Zęba została polówka. Trudno co prawda przy pomocy takich narzędzi zjeść obiad, ale za to nikt się na takie sztuczki nie polakom. Brawo, Rarytas! (atk)

Co na to Dyrekcja D.O.K.P.? Południowy pociąg od — chodzący z Kłodzka do Kudowy, składa się z trzech wagonów: dwu — trzeciej klasy i jednego — drugiej. Na skutek tego, w dni targowe, część pasażerów z reguły musi iść do korytarza wagonu II kl., podczas gdy w przedziale jest miejsce. Ale za to przedział trzeba dopłacić, i nie każdy może sobie na to pozwolić. Dotychczas starania kłodzkiej do dodatkowego wagon trzeciej klasy nie odniosły skutku. Może D.O.K.P. z okazji zmiany rozkładu zechce je uwzględnić! (atk)



NIEDZIELNY DODATEK SŁOWA

Na horyzoncie kulturalnym

Wies na scenie — Sprawa świetlic — Duszniki wieczorem i w dzień — Raj dzieci — Narty, kijki i widowiska PTD.

Nareszcie i polska wieś współczesna doczekała się swego odbicia na scenie. Nie dążyła do sztuki Dybowskiego ani Skowrońskiego — dopiero w sędno rzeczy ujrzała J. Warmiński w nowej sztuce „Zwycięstwo”.

Nie jest to sztuka napisana za zielonym biurkiem. Warmiński, aktor i reżyser łódzkiego Teatru Nowego, przeniósł na scenę autentyczne konflikty i postaci wsi pomorskiej Rozgard. Historia powstania nowej spółdzielni produkcyjnej, rodzącej się w ostrej walce klasowej, okazała się tematem stokrotnie żywszym i bardziej pasjonującym, niż mieszczańskie tragedie pseudopsychologiczne. Sztuka soc.-realistyczna zdobyła w polskim teatrze jeszcze jedną pozycję.

Powracając konfrontację sztuki z życiem przynosi 6-ty numer tygodnika „Wies”, dając szeroko analizę „Zwycięstwa” na tle autentycznych faktów i ludzi z Rozgardu.

Sztuka Warmińskiego powinna zobaczyć i wieś dolnośląska. Niezawodnie, już niedługo Państwowe Teatry z Jeleniej Góry i Świdnicy umieszczą „Zwycięstwo” w swym repertuarze. Stały kontakt dobrego, zawodowego teatru z wsią utrudniała wciąż jeszcze przeszkoda lokalowa. Wprawdzie w każdej spółdzielni produkcyjnej i niemal w każdej wsi znajdują się świetlice ze scenami — stan ich jednak w większości wypadków daleki jest od „używalności”.

Rozmawiając z kilkoma aktorami teatru świdnickiego i z członkami ekipy objazdowej „Artosu”. Sale większości świetlic wiejskich zaniedbane, o powybijanych szybach, zimne, bez ławek, nie nadają się niestety na sale teatralne. Potwierdziły to wypowiedzi członków komisji kulturalnej WRN w czasie narady kulturalnej, zwanej niedawno przez Wydział Kultury i Sztuki WRN.

Miejscowe Rady Narodowe mają jeszcze na tym odcinku wiele do zrobienia. Przelamanie zakorzenionych z czasów kapitalistycznych przesądów, jakoby kultura duchowa nie miała nic wspólnego z kulturą materialną i ze sprawą dźwignia bytu gospodarczego wsi, jest jednym z głównych zadań ludowego Państwa. Coraz mocniej przejawiająca się na tym polu mobilizacja sił młodzieży, zrzeszonej w wiejskich kołach ZMP, powinna przynieść w niedługim czasie zdecydowany zwrot.

Wczasy przyniosły mnio do urużonych Dusznik. Tu też już od pierwszego wierzosa rzuca się w oczy nierówne traktowanie strony materialnej i „strony duchowej” wczasowiczów. Pomieszczenia w pensjonatach bardzo wygodne — nawet komfortowe, wyższe, nie „pierwsza klasa” — a tymczasem piękne świetlice domów wypoczynkowych zleją nudą.

Kilka pism, domino, warcaby, ping-pong, okupowane przez garstkę szczęśliwców. Reszta wczasowiczów spędza długie, zimowe wieczory, siedząc bezczynnie i przysłuchując się w braku innego zajęcia wędrując z jednego końca stołu na drugi białe pięlece ping-pongowe.

O jakichś zbiorowych zajęciach czy zabawach (poza sobotnimi zabawami tanecznymi) — nie ma mowy. Wielka tablica planu zajęć miejscowej K. O. w „Zdobyczy robotniczej” świeci dziwną bielą. Nie lepiej przedstawia się organizacja zajęć wczasowiczów w dzień. Wspaniała, już wiosenne słońce roztopiło w dolinie śniegi. Ulicami płyną potoki błota. Ale na okolicznych, łagodnych stokach gór — „firn”, najlepszy śnieg narciarski czeka na zwolnienków białego sportu.

W domach wczasowiczów można wypożyczyć narty, nikt jednak nie pomyślał, że właśnie wówczas, kiedy w dolinach jest błoto, o kilkadziesiąt metrów wyżej panuje śnieg i „firn” — raj narciarzy.

Lepiej zorganizowały życie swych młodocianych pensjonariuszy Państwowe Domy Turnusowe, w których, w świetnych warunkach pobierają naukę dzieci o zagrożonym zdrowiu (wspaniała zdobycz socjalna).

Mali mieszkańcy Domów Wczasów Dziecięcych wszystkie chwile wolne od nauki spędzają na słońcu i śniegu — wróca na pewno do swych domów zdrowe i pełne siły do pracy w szkołach.

Wieczory też nie dłużej się tym dzielom. Pełni zapалу opiekunowie organizują ciekawe wieczornice świetlicowe, w których dzieci uczą się codziennie narodowych tańców, wierszy, krótkich obrazków scenicznych, aby popisywać się nimi na niedzielnych „ogniskach świetlicowych”.

W PDT i sklepach sportowych stoją długie szeregi nart — można dostać za bardzo umiarkowaną cenę nawet świetne importowane „klasyczne” deski „Koscha”. Cóż z tego, kiedy zapalony narciarz, w żadnym ze sklepów nie znajdzie kijów narciarskich, ani pałków „napalcowych” do wiązań.

Ktoś nie pomyślał o tym, że na narty zwykło się chodzić z kijami, że trzeba deski jakoś przytwierdzić do butów i cały program zapotrzebowania rzeszy narciarskiej w taki sprzęt dostać w leń. Nie byłoby to może tematem do „Horyzontu kulturalnego”, gdyby sprawa „narciarsko-kijkowa” nie przypominała sprawy repertuaru wrocławskich Państwowych Teatrów Dramatycznych.

Wystawianie klasyków jest rzeczą bardzo chwalebna i niezwykle pożądana. Cieszymy się bardzo, że PDT wystawili tak starannie Perzyskiego i Fredre, niedługo wejście na afisz świetnie przygotowany Szekspira, a na konferencji prasowej kierownictwo PDT zapowiedziało jeszcze w tym sezonie ukazanie się na scenie Moliere i Lope de Vega.

Należałoby gorąco przyklasnąć tym ambitnym planom, gdyby nie miały „ale”. Jądro współczesnego repertuaru teatralnego — sztuki soc.-realistyczne, bezwzględnie najpotrzebniejsze dla nowego widza, są pod względem organizacji widowni traktowane przez PDT po macoszemu. Niezapelnione sale naszych teatrów na tego rodzaju najaktualniejszych sztukach, co „Obcy cień” i „Tysiąc walecznych”, świadczą jeżeli nie o nieudolności, to w każdym razie o niedopatrzności na odcinku organizacji widowni.

Tak, jak z tym sprzętem narciarskim: Są deski, nawet te „klasyczne” — „specjal Kosch”, tylko ktoś zapomniał o kijach, a bez nich sprawa popularyzacji tego ważnego odcinka kultury (w wypadku nart — kultury fizycznej) naturalnie nie ujdzie.

WOCIECH DZIEDUSZYCKI.

Pierwsze zwycięstwo kobiet polskich

Leszek Goliński

W tysiącach fabryk, w tysiącach spółdzielni produkcyjnych, w niezliczonych zakładach pracy obok robotnika — mężczyzny pracuje — również jak on wydajnie — kobieta. Nie ma już dzisiaj zawodu, który byłby dla kobiet niedostępny. Jest ona dzisiaj pełnoprawnym, świadomym obywatelem.

„Wszelkowiata, historyczna klęska rodu kobiecego” — o której pisze Engels w „Pochodzeniu rodziny”, a która nastąpiła po gospodarczym uzależnieniu kobiety od mężczyzny — należy już dzisiaj do przeszłości, do historii.

A jednak — długa i bolesna była droga kobiety do równouprawnienia; i gdyby nie pomoc przodującej partii klasy robotniczej, gdyby nie warunki, jakie stworzyło w naszym kraju zwycięstwo ustroju demokracji ludowej — kobieta nadal znajdowałaby się w warunkach poniżenia i krzywdy.

W latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia działała na terenie ówczesnego zaboru rosyjskiego pierwsza polska marksistowska partia — „Proletariat”, założona przez Ludwika Waryńskiego. „Proletariat”, który skupił w swoich szeregach znaczną ilość najbardziej uświadomionych robotników polskich — stał się realną siłą polityczną. Z inicjatywy „Proletariatu” przeprowadzane były akcje, stanowiące pierwsze w historii polskiego ruchu robotniczego wystąpienia zorganizowane i zmierzające do konkretnego celu.

Dnia 10 lutego 1883 roku ukazało się prowokacyjne ogłoszenie oberpolimajstra warszawskiego Buturlina, obwieszczaające, iż wszystkie kobiety pracujące w fabrykach, bądź też usługujące w restauracjach, oddane zostaną na równi z prostytutkami pod nadzór policyjno-lekarski, jeśli za ich moralność nie zareca właściciele zakładów. Łatwo zrozumieć, że był to policzek, wymierzony polskiej klasie robotniczej. Łatwo zrozumieć, jak niesłychanie upokorzyć musiało polskie kobiety-robotnice tego rodzaju zarządzenie. Wynagrodzenie kobiet w tym okresie i tak z reguły nie przekraczało — przy jednakowej długości dnia roboczego i jednakowej pracy — 50 proc. wynagrodzenia mężczyzn. Ukaz Buturlina oznaczał — zepchnięcie polskiej robotnicy na samo dno hańby i upokorzenia.

„Proletariat” nie mógł pozostać głuchy i niemy na taką prowokację.

W trzy dni później, 13 lutego 1883 roku, ukazała się odezwa Komitetu Robotniczego Socjalrewolucyjnej Partii „Proletariat”, opublikowana kilka tygodni później w „Przedświacie”, wychodzącym w Genewie:

„Jest to obelga, o jakiej świat nie słyszał — czytamy w odezwie. — A więc dość żyć z pracy, by nieść na swym czole piętno prostytucji! Więc żony, córki i siostry wasze, które los zmusił pracować, zalicza prawo do rzędu ulicznych nierządnic handlujących swym ciałem!”

Robotnicy! Wam dano policzek, was spodłiś chciano — wypróbować waszą cierpliwość i uległość. Jak odpowiedzieć na to? Czy pozwolicie podłym agentom znęcać się nad słabszą połową waszej robotniczej klasy?

Robotnicy! Nie dopuście do tego! Nie cofnijcie się przed groźącym klasie waszej niebezpieczeństwem. Odeprzycie napad; bodajby krwią ten protest opłacić wypadło. Śmierć lepsza od hańby!

Chcą walki — będą ją miały!

Ulotka wydana została w kilku tysiącach egzemplarzy i kilkunastu działach „Proletariatu”, robotników warszawskich, rozlepiło ją w ciągu jednej nocy na wszystkich ulicach Warszawy. Rano ich koleżki znajdowały te ulotki na warsztatach, w kieszeniach swych roboczych fartuchów i kombinazonów. Wieczorem, w piwniarni, gdzie gromadzili się robotnicy, znajdowano odezwę „Proletariatu” na stołach. Dużo, młody współpracownik Waryńskiego, sam rozpoznał kilkadziesiąt ulotek: sta-

wał on przed bramami fabrycznymi i rozdawał ulotki wychodzącym z pracy robotnikom.

Ulotka osiągnęła swój cel. Oburzenie robotników narastało z godziny na godzinę. Szpicle carscy znosili alarmujące meldunki o rosnącym niezadowoleniu klasy robotniczej, o rosnących nastrojach

rewolucyjnych. Zaczęto mówić o strajku, niespotykanej jeszcze w tych czasach formie walki i protestu. Przerażony oberpolimajster musiał czym prędzej cofnąć swoje hańbiące zarządzenie.

Triumf „Proletariatu” był zupełny.

„Nie przeszła bez skutku ostatnia odezwa nasza — do-

nosił on w drugiej odezwie z dnia 9 marca tego roku, — wzywając wszystkich robotników do oporu przeciwko rozporządzeniu policji, grożącemu waszej czci i losowi. Rząd cofnął się przed groźną postawą oburzonych i gotowych bronić was robotników. Rozporządzenia swego nie wykonywa i nie wykona. Wygrałyście zatem pierwszą sprawę, w której was poparli ogół robotników”.

Czy należy jednak zaprzestać walki, spocząć na laurach? „Proletariat” daje wyraźne wskazówki na przyszłość:

„Prowadźcie... dalej rozpoczętą już walkę, prowadźcie ją stale ze wszystkimi, co was gnioł i wyzyskuje. Walczcie wraz z nami, z ogółem robotników, dopóki usunięte nie będą wszystkie krzywdy, nie wywalczone wszystkie prawa”.

I walka prowadzona była dalej. Prowadziły ją konsekwentnie i uparcie następne pokolenia, aż zakończyła się ona zwycięstwem — wyzwoleniem pracujących kobiet i mężczyzn, robotnic i robotników w Polsce Ludowej.

Pierwsza karta z historii walki kobiet polskich o równą prawą różni się od czasy i wysmiewanych ideologii emancypacyjnych, tak modnych w tych latach w naszym kraju. Walka ta miała przed sobą widoki zwycięstwa, bo poparta była klasą robotniczą i partią robotniczą. Była to walka klasowa i sprawiedliwa. Dzięki tradycjom tej walki polskie kobiety — robotnice — kroczą dziś w pierwszych szeregach budowniczych socjalizmu w Polsce.

Pieśń pożegnalna (pamięci N. K. Krupskiej)

M. Isakowski

W smutku i z żalem w sercu wchodziliśmy razem

Pod arkady do Sali Kolumnowej Kremla.

Zakończyła swe życie kobieta bez skazy

A ziemicy rosyjskiej córa chwały pełna.

Skonało życie tej, co dnie i noce całe,

Przez długie lata swoje nie szczędziła trudu.

Której serce gorące płomienie spalały

Oflarnej, bezprzykładnej miłości dla ludu.

I płyną nad Jej głowę siwa smutne dźwięki,

Brznią żalobnie, jękliwie, jakby płakać chciały.

Być może, że najpierwsze po tych latach męki

Jej ręce pracowite spokoju zaznały.

Być może, ani troski, ni żadne żmartwienia

Nie opadną już więcej na Jej siwą głowę,

A lud, co Ją miłuje, Jej wielkość docenia,

Schyla przed Ną zwycięskie sztandary bojowe.

Przed kobietą, co życie bez reszty złożyła

W ręce ludu i z wiarą w jego spraw zwycięstwo.

Zegnaj nam, Towarzysko! Uczciwieś przeżyła

Swą drogę, którą znaczy szlachetność i męstwo.

Tłum. Edmund Bajkowski.

Puszkina i Gruzja

Wiera Adżemian

Jeszcze w latach młodości czytałem Puszkina i poznajmy Gruzję. Długo jednak musiał czekać na zrealizowanie tego marzenia.

Na wiosnę 1928 r., kiedy zaczęła się wojna rosyjsko-turecka, poeta zwrócił się do rządu z prośbą o pozwolenie wyjazdu na Kaukaz do działającej tam armii. Prośbie tej Mikołaj I odmówił. Nie na ręce było mu wypuszczenie znanego już wówczas poety spod swego nadzoru. W owym czasie car sam przeprowadzał cenzurę utworów Puszkina.

Poeta z trudnością zniósł tę „najmilszą opiekę” — czuł się niewolnikiem okrutnego tyrana. Do Petersburga przyjechał wówczas z Persji Griebiedow, którego Puszkina bardzo poważał. Griebiedow opowiadał mu poetycznie o dalekiej Gruzji, owianej romantyzmem czarem egzotyki. Te opowiadania jeszcze bardziej podsyliły zainteresowanie poety i wreszcie 5 marca 1829 roku, bez pozwolenia rządu Puszkina udał się na Kaukaz.

Tak urzędy wystraszono się marzenia poety...

Pierwsze, silne wrażenie wywarła na niego burzliwa górską rzeka Terek: „Im dalej zapuszczałem się w góry, tym więcej stawał się wawóz. Ścisnięty w nim Terek z rykiem przerywał swe metne fale przez skały zagradzające mu drogę. Wawóz wił się wzdłuż biegu rzeki, Fale Tereku obmywały kamienne podnóża gór”.

To głębokie wrażenie piękna górskiego krajobrazu, uwiecznił później poeta w wierszu „Kaukaz”.

„Gdzie Terek igrza w ponurym weselu,

Igra i wyje, jak młody z wierz

Co ujrzał strawę z klatki żelaznej,

I rzucił się na brzeg w złości bezpłodnej”.

Po długiej podróży, 26 maja Puszkina przyjechał do Tbilisi. Tu czekając na pozwolenie wyjazdu na front przebył 2 tygodnie. W ciągu tego okresu poznawał codziennie życie i przeszłość Gruzji. Zawarł wówczas znajomość z poetą gruzińskim Aleksandrem Czawczadze, który był tłumaczem poezji Puszkina, bardzo popularnych w Gruzji.

O tym, jak wyglądała wówczas stolica Gruzji, pisze sam poeta: „...Tyflis leży na brze-

gach Kury w dolinie otoczonej kamiennym masywem gór. Osiłają one miasto od wiatrów i rozgrzewając się na słońcu, nie ogrzewają, lecz po prostu warzą nieruchome powietrze. Oto przy czynie niemożliwych upałów paunujących w Tyflisie...”

„Wielką część miasta nosi charakter azjatycki: niskie domy, płaskie dachy. Waskimi i krzywymy uliczkami poruszają się osły obciążone koszami, arby zaprzężone w woły zagradzają drogę. Ormianie, Gruzini, Czerkiesi tłumnie zalegają nie regularnego kształtu plac...”

W Tbilisi Puszkina poznał redaktora „Tyfliskich wiadomości”, który opowiadał mu wiele ciekawych rzeczy o Gruzji. Wędrując słów poety: „...redaktor ten bardzo kocha Gruzję i widzi przed nią wspaniałą przyszłość”. Puszkina w zupełności zszedł się z jego poglądami.

Niejedną wieczór spędził poeta za stołem u swych przyjaciół Gruzinozów. Słuchał ich melodyjnych pieśni, patrzył na ich burzliwą wesołość i serdecznie ich pokochał. Wkrótce po otrzymaniu pozwolenia Puszkina pojechał na front. Był tam jednak niedługo.

Po miesiącu wrócił do Tbilisi. Przyjeżdżając go zachwytem. Każdą, co miał po temu możność, starał się uciąć poecie wystawnym obiedem, śniadaniem czy kolacją i każdy, rzecz jasna, pragnął z nim rozmawiać.

Młodzieli urzędowała mu prawdziwe owacje. Tak stare Tbilisi święciło swe spotkanie z wielkim rosyjskim poetą, tak spotykała go postępową młodzież, widząca w Puszkinie ucieleśnienie najlepszych wartości, przyniesionej do Gruzji rosyjskiej kultury. Wreszcie przyszła dzień odjazdu. Puszkina musiał wrócić do Rosji.

Dni spędzone na Kaukazie i w Gruzji na zawsze pozostały w pamięci poety. Najlepszym tego dowodem są pełne uznania i miłości strofy, poświęcone Kaukazowi.

„W tych czasach dawnych

już, odległych,

W tych dniach poznałem

mnie Kaukazie,

Do swoich świątyń głuchy

ch, ciemnych

Tyś mnie przyjmował nad

er chętnie

Kochałem w tobie się bez

brzeźni

Ty zaś witałaś mnie serdecznie”.

Podróż kaukaska znacznie rozszerzyła krąg zainteresowań i wzbogaciła wyobraźnię poetyckiego Puszkina. Po powrocie poeta stworzył nieśmiertelne klejnoty rosyjskiej poezji lirycznej: „Na wzgórzach Gruzji”, „Kaukaz”, „Lawina” i inne. Wrażenia z Gruzji znalazły swe odbicie także w przepięknym poemacie „Fontanna Bakczyseraju”, którego główną bohaterką jest smutna „gwiazda miłości”, piękna na Gruzinka, Zarema. Porwana w młodości z ojczyzny gór, została zamknięta w haremie chana krymskiego. Muza wielkiego poety, opisywającego nieszczęsny los niewolnicy, składa pełen zachwyty hold jej urodzie i temperamentowi:

„...lecz kłóż z to

ba,

Gruzinko, równać może si

ę urodę?

...Jak tobą przepełnione

serce

zabije dla urody twojej”.

Wielki krytyk rosyjski, Wiersarion Bieliński podkreślił znaczenie Kaukazu dla rozwoju rosyjskiej literatury. Pisał on: „Wspaniały obraz Kaukazu z jego wojowniczymi mieszkańcami po raz pierwszy został ukazany w rosyjskiej poezji — i dopiero w poemacie Puszkina społeczeństwo rosyjskie poznało Kaukaz. Kaukaz — to kochał Puszkina rosyjskiej poezji, to poetka ojczyzna Puszkina”.

W wierszach swych o Gruzji i Kaukazie, oprócz przeżytych lirycznych — poeta zawarł zupełnie sformułowane poglądy polityczne o tych narodach, które padły wówczas ofiarą agresywnej polityki caratu. Poeta nie krył wcale swej gorącej sympatii dla uciskanych górskich kaukaskich.

Twórczość Puszkina, oparta o tematykę kaukaską i gruzińską, wywarła duży wpływ na ogólny rozwój literatury rosyjskiej, wzbogaciła ją, dała jej nowe barwy i nową treść, przeniknęła postępowymi ideami i duchem humanizmu wysokiej próby.

Utwory kaukaskie Puszkina rozszerzyły horyzont myślowy czytelników, wzbudziły w postępowych kołach społeczeństwa rosyjskiego głębokie, szczerze współczucie i szlachetną świadomość konieczności przyjaźni i braterstwa z narodami kaukaskimi, tak bezlitośnie i okrutnie prześladowanymi przez carat.

Robotnik współpracuje z archeologiem

Andrzej Gałuszka

W dobie obecnej, kiedy coraz większą opieką otacza się pomniki naszej kultury, zagadnienie ochrony zabytków archeologicznych — niemal jedynych dokumentów zamierzonej przeszłości — staje się coraz bardziej aktualne, a ze względu na swe znaczenie winno stać się bliższe każdemu, kto odczuwa silną więź z przeszłością swego kraju, komu bliskie są jego dzieje.

Brak uświadomienia ogółu społeczeństwa o roli, wartości i znaczeniu zabytków, archeologicznych, słabe popularyzowanie archeologii przedhistorycznej, zajmującej się badaniem najodleglejszej przeszłości człowieka, było zasadniczą przyczyną tego smutnego faktu, że jeszcze kilkanaście lat temu niemal codziennie ginęło wiele zabytków często bezcennych dla nauki.

Nie trzeba znać nawet podstawowych zagadnień z zakresu archeologii przedhistorycznej, by orientować się, że odkrywca zabytków może być każdy. Ślady życia i pracy człowieka w postaci jego wyrobów kamiennych, kości, metalowych, drewnianych, resztek budowli mieszkalnych, grobów szkieletowych czy ciałopalnych i in. — resztki kultury materialnej człowieka przedhistorycznej — napotkane można dosłownie na każdym miejscu.

aktywizacji kulturalnej najszerzych warstw i w celowej akcji wychowawczo — popularyzatorskiej, prowadzonej przez instytucje, mającej na celu upowszechnienie nauki o przeszłości.



ODKRYWCA CMENTARZYSKA W CHWILI WYDOBYWANIA NACZYŃ PREHISTORYCZNYCH

niele nauki i zagadnień wchodzących w zakres badania naszej kultury.

W akcji tej, będącej wynikiem rewolucji ustrojowej, najszerze pole działania mają muzea archeologiczne. W czasach sanacyjnych

nie spełniały one swego pierwszego zadania. Udostępnione w większości wypadków jedynie małej garstce specjalistów, zamknięte były dla najszerzych warstw społeczeństwa. Niejednokrotnie bogate zbiory tych muzeów znajdowały się wyłącznie w magazynach, często niedostępne nawet dla opracowania naukowego.

Skutki tego rodzaju sytuacji aż nadto dały się odczuć. Podstawowe zagadnienia związane z naszą najodleglejszą przeszłością były większej części społeczeństwa zupełnie obce. W tym stanie rzeczy trudno było nawet myśleć o roztoczeniu przez ogół właściwie pojętej ochrony pomników naszej kultury.

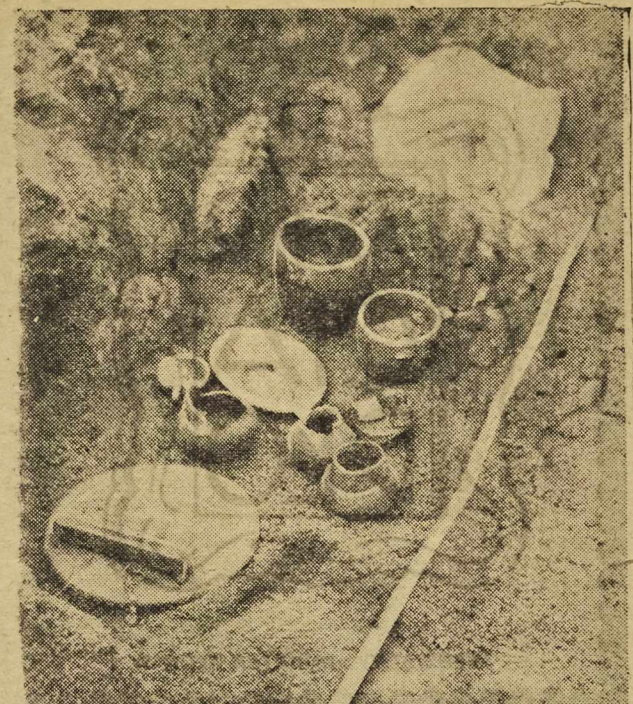
Ten smutny stan rzeczy został dziś w dużej mierze usunięty. Udostępniono wszystkim bez wyjątku bogate zbiory muzeów. Organizuje się wystawy objazdowe docierające na wieś. Działalność oświatowa różnych stowarzyszeń archeologicznych zbliża społeczeństwu do nieznanego mu dawniej zagadnienia, wzbudza zainteresowanie nim.

Wszystkimi sposobami należy dążyć do spopularyzowania nauki o przeszłości, do wyrobienia w społeczeństwie poczucia odpowiedzialności za przeszłość, do wyrobienia w społeczeństwie poczucia odpowiedzialności za przeszłość.

najbardziej odległych wsi, by raz na zawsze przestano podchodzić do zabytków, jako do przedmiotów o nadprzyrodzonych właściwościach. Jeszcze kilkanaście lat temu na Śląsku Opolskim toporki kamienną nazywano „poronowymi kamiennymi”, używając ich do zabiegów leczniczych.

Olbrymnia ilość zabytków archeologicznych, od lat zbierana, bezustannie zasilała zbiory muzeów, wydać się może na pozór zbyteczna, zwłaszcza, że w większych muzeach znajdują się ich tysiące, a nawet setki tysięcy. Zgodnie z takim zapatrywaniem, dalsza ochrona zabytków nie byłaby konieczna. Dobro nauki wymaga jednak zajęcia zupełnie innego stanowiska.

Ziemia wciąż kryje w sobie wiele cennych zabytków — dokumentów i wydobywanie ich nawet w tych wypadkach kiedy są one identyczne z już opracowanymi, ma duże znaczenie naukowe, potwierdza bowiem postawione uprzednio hipotezy czy teorie, zmieniając je często w pewniki. Przeprowadzając prace wykopaliskowe nigdy przecież nie wiemy z góry, czy nie wydobyjemy zabytków całkowicie oryginalnych, dotychczas zupełnie nieznanymi, mogących przyczynić się do sprostowania czy nawet zmiany dotychczasowych poglądów.



GROB CIAŁOPALNY (800—400 l. przed n. e.) ZABEZPIECZONY PRZEZ ROBOTNIKÓW P.P.B. NA OPOROWIE K. WROCŁAWIA

Wspomnienie o Romanie Chojnackim

Dobrze świadczy o człowieku, jeśli w 12 lat po jego śmierci, uczeń, wspominając go, ma łzy w oczach. Takie właśnie łzy widziałem w oczach prof. Borysa Oreckiego, gdy zaczęliśmy rozmawiać o Romanie Chojnackim.

Roman Chojnacki — dwadzieścia lat Filharmonii Warszawskiej (1908 — 1928 r.). Kiedy przyszedł, oczy, widzę wielką, jarzącą się światłąm salę przy ulicy Jasnej. Na olbrzymim platonie pierwszy dyrektor — Aleksander Rajchman — co wieczór w stroju wybitnie niedbałym, poskrzani rozpedzone rumaki. W obu narożnikach nad estradą widnieją malowidła Siemiradzkiego: Portret uczonoego wśród tęczy próbówek i jakieś nimfy o mocno nieeterycznych kształtach wśród złośliwych lir.

Bruno Walter z Wiednia ma dyrygować Piątą Symfonią Beethovena. Znajdujemy się w prawej łodzi nad estradą. Obserwuję w tej chwili twarz Romana Chojnackiego. Skupiony wzrok, utkwiony w zgromadzoną już orkiestrę. Za chwilę słynny dyrygent zjawi się na sali. Z dołu się porozumiewawcze spojrzenie i strone dyrektorskiej łodzi umykalniony Tadeusz Klukowski — wożny i zarazem wierny towarzysze pracy, z którego zdaniem zawsze liczył się Roman Chojnacki.

Nie ma obawy, panie dyrektorze, ten artysta nie zrobi nam wstydu.

Po skończonym koncercie Bruno Walter, długo ścisła dłonie Romana Chojnackiego.

Herr Direktor, tak wspinał się akustyki nie ma żadna Filharmonia w Europie. Cały świat może wam jej pozazdrościć.

Jeszcze chwila, inne wspomnienia.

Drugi konkurs Chopinowski w 1935 r. Jest godzina 3-a w nocy. Nadmiarem wrzeszczy artystycznych ukolysana głowa opada na czerwony akasmi potęczy. Ale Roman Chojnacki mówi: — Teraz drzeć nie wolno. Ta młoda dziewczynka, to artystka wielkiej miary — nazywa się Rosia Tamarkina. Przyjechała ze Związku Radzieckiego.

Trudny był start życiowy Romana Chojnackiego. Wiele trzeba było przecierpieć, aby mały, bosonogi chłopczyk, grający układkami na organach w rodzinnej wiosce (Władysławowo (powiat koniński), przemienił się w znakomitego muzykologa polskiego. Złożyły się na to całe lata studenckiej biedy, bęganina po mieście za korepetycjami, po 50 kopiejek godzina, gorzka herbata, suche bułki zwane wówczas „kajzerkami”.

Los dwa razy uśmiechnął się do Romana Chojnackiego. Raz — gdy obdarzył go charakterem mocnym jak stal, a po raz wtóry, gdy towarzyszącą jego życia i zarazem najlepszym przyjacielem uczynił jego żonę — Dagmarę.

Nie łatwe było wiodarowanie Filharmonii Warszawskiej w Polsce przedwrześniowej. Ale mimo różnych koterii akcjonariuszy, finansujących przedsięwzięcie, — udawało się Romanowi Chojnackiemu wprowadzić w podwoje Filharmonii prawdziwą sztukę.

Stolica słyszała najlepszych artystów światowej sławy i najlepsze dzieła. Za jego pośrednictwem grano za granicą utwory polskich kompozytorów. On też wysyłał polskich artystów na studia zagranicę. I coś więcej jeszcze. Roman Chojnacki pierwszy wprowadził do Filharmonii na audycjach szkolnych — „gorszych obywateli”, czyli robotników i biedoty przedmieścia. Słowem — dzieci ówczesnych szkół powszechnych. Pamiętam rozmowy, uszczęśliwionych, małych gości, siedzących w fotelach wielkiej sali przy ul. Jasnej.

Najpiękniej wykona orkiestra Filharmonii marsza weselnego Mendelssohna na twoim ślubie — zwykły był żartować Roman Chojnacki. Nie dane mi było usłyszeć w tym wykonaniu Mendelssohna. W grudniowy szary dzień 1938 r., przy wtórze marsza żałobnego Chopina zatrzymał się kondukt przed gmachem przy ul. Jasnej. Z balkonu pierwszego piętra wygłosił mowę prof. Rytel. Tak Filharmonia zęgnęła swego kierownika.

Często powtarzamy frazes: „Jak to dobrze, albo jaka szkoda, że nie dożył takiej chwili”. Kiedy ostatnie spady na Filharmonii — Warszawską — w kilka dni potem wraz z Dagmarą Chojnacką znalazł się przy ul. Jasnej.

Dobrze, że mój Roman nie dożył tego dnia. Filharmonia, jego cel i dzieło, w ruinie — szepnęła przez łzy Dagmara.

Ala już w listopadzie przyszedł do wiody po Chojnackim list z Lipska. Pisał postępowy muzyk niemiecki, Herman Abendroth. Pisał z oburzeniem o zniszczeniu wspinał się Filharmonii. Warszawskiej. Pisał, że wierzy, iż powstanie z ruin nowa, piękniejsza...

Plan 6-letni obejmuje również odbudowę Filharmonii przy ul. Jasnej. We wskrzeszonej dłoń polskiego robotnika i inżyniera olbrzymiej sali, która ongiś tak zachwycał się Bruno Walter — napawać się będą prawdziwą sztuką ludzkiego, którzy przed laty do tych podwoi wstęp mieli wzbroniony.

I teraz mam ochotę szepnąć: Szkoda, że tego dnia nie dożył Roman Chojnacki. Szkoda, zwłaszcza, że nie zobaczył jak w olbrzymiej sali grupuje się jego ukołochana publiczność — dzieci i młodzież szkolna. Dzieci, wśród których znajduje się niejeden mały Romuszek z Władysławowa. Z tą tylko wielką różnicą, że tym młodzieńcem talentem Polska Ludowa nie pozwolił wołować na gorzkiej herbacie i poidarmowych korepetycjach.

Odplynęły wspomnienia o drogim człowieku. Powtarzam słowa Karola Szymanowskiego: — Muzyka, to potężna broń w walce z ciemnotą, to istotny pokarm duchowy, zawierający największą bodaj ilość odżywczych witamin i najłatwiej przy tym przenikających w najgłębsze warstwy ludzkości.

H. M. Hoffmanowa.

Chiny wczoraj i dziś

Kraj legend i baśni — niegdyś „imperium niebia”, odgródzone od świata wielkim chińskim murem, kraj starożytnych pagód, wymyślnych cesarskich pałaców, buddyjskich świątyń, swoistej chińskiej architektury, wspaniałych wyrobów z kości słoniowej i nefrytu, zamienionego rękami artystów na kamienne koronki, kraj śpiącego złotego cesarskiego słowika — oto jak nam przedstawiała się w młodszej naszej wyobraźni — Chiny.

A oto rzeczywistość. Zwiędzamy wielki mur chiński, zaczynający się od zatoki morskiej i olbrzymimi stopniami podnoszący się ku górą, poprzez wawozy na przestrzeni 4000 km. Przed oczyma mamy wielki Chiński Kanał.

Obie te budowle są dowodem niesłychanej cierpliwości i pracowitości chińskiego narodu. Pałace w naturze są jeszcze wspanialsze, jeszcze piękniejsze niż w wyobraźni. W tych licznych, potężnych, niezwykle pomysłowych w swej architekturze pałacach odbija się talent chińskiego narodu, jego artystyczny duch, odbija się gigantyczna praca pokoleń.

Najstarsza w świecie chińska kultura — pod panowaniem cesarzy i cudzoziemców chyliła się stopniowo ku upadkowi. Obecnie, uwolniony od ciemności, naród znów wytyczył twórcze siły i na podstawie najlepszych osiągnięć przeszłości tworzy nową, wyższą kulturę.

Widzieliśmy pałac mandżurskich cesarzy, starodawną świątynię, stojącą na jeziorze, z którego dna tryskają 72 potężne źródła. Zachwycaliśmy się dziwnymi budowlami białego pałacu w kształcie wieży, kamiennymi labiryntami i grotaami, wspaniałą architekturą „Świątyni niebia” z majolikowymi dachami niebieskiego koloru, wspaniałym, zgrabnym pałacem cesarzowej Ci-Si — zbudowanym nad brzegiem lazurowego jeziora porośniętego lotosem.

Niedaleko od brzegu jak gdyby sunie po wodzie marmurowy okręt — kaprys cesarzowej, który był zbudowany za pieniądze przeznaczone na flotę chińską.

Obecnie cesarskie pałace zamieniono na muzea, pełne historycznych pamiątek i artystycznych wyrobów z kości słoniowej, złota, srebra, brązu, najcenniejszych obrazów, wspaniałych dywanów, porcelany. W muzeum w Pekinie znajduje się 30.000 przedmiotów, wybitnych okazów artystycznej twórczości chińskiego narodu. Wśród nich są takie unikatki, jak lampa z VI w. z jasno-zieloną glazurą, porcelana, wyroby ceramiczne, naczynia z brązu, starodawne księgi.

Ogromny pekiński pałac, nazywany dawniej „zakazanym” (zakazanym dla ludu), zajmujący prostokąt 116.250 m kw. i jest rozdzielony ścianami na kilka części. Tutaj od XV w. do 1911 r. mieszkali chińscy cesarze. Pałac ten zaczęto budować w 1403 r., gdy cesarz Jun-Lo przeniósł stolicę z Nankinu do Pekinu.

Umiejętnie zastosowana ekspozycja muzeum wskazuje na klasę w przeciwstawieństwa pałaców

fanzy, bardziej przekonująco niż słowa. Tutaj, obok przedmiotów zabytkowych, widzimy ekspozycje obrazów, przedstawiających życie i pracę chłopów. Komentarze zbyteczne.

dalni panowie oddali ziemię chińskiej, z jej bogactwami w niewiele obecnemu kapitałowi. Jeszcze do niedawna w większych miastach chińskich wisiały napisy: „Wejście Chińczykom i psom wzbronione”.



CHIŃSKA WIEŚ

W jednej z komnat pałacu znajduje się sala zegarów-unikatki. W powietrzu rozbrzmiewa głos srebrnych chińskich dzwoneczków. Każdy zegar stoi na specjalnym wzniesieniu, do którego wiodą schodki, i przykryty

Gospodarze kraju — Chińczy — gnieździł się na kracich miast w warunkach, urągających najprostszym zasadom higieny. Dziesiątki tysięcy rodzin chińskich nie znajdowało miejsca na chińskiej ziemi — miesz-



WSPÓŁCZESNY DRZEWORYT CHIŃSKI

jest kryształowym kołpakiem. Każdy zegar jest ozdobiony najwzniejszą techniką i zadziwiająco mistrozwostwem. Oto zegar, który nam przypomina bajkę Andersena o cesarskim słowku: ciemisty ogród z drzewami ze złota. Na gałęzi siedzi złoty słowik. Słowik podskakuje na gałęzi, zawodzi trele.

Za to drogie zabawki chiński naród drogo płacił. Feud-

Na półce z książkami

M. GOGOL. — Utwory wybrane. T. I. Złota Seria Literatury Rosyjskiej. Z jęz. rosyjskiego tłum. J. Tuwim, J. Wysomiński. Str. 361+3 nrb. Zl 9.60.

Tom ten zawiera „Rewizora z Petersburga” w tłumaczeniu J. Tuwima i śledem opowiadań w tłumaczeniu J. Wysomińskiego. W utworach tych, świetnych pod względem dramatycznym i epickim ujęcia, przedstawił Gogol życie Rosji, a głównie prowincji rosyjskiej, w pierwszej połowie XIX w., w okresie cesarskiego despotyzmu. Śmieszne i smutne strony tego życia „pomieszczone” (obszarników) i „czypowników” (urzędników), odwołane zostały z mistrzowskim realizmem, z satyryczną, wnikliwą ironią i z nadzwyczajnym humorem.

G. RAMOS. — Zwiędłe życie. Z jęz. portugalskiego tłumaczyła J. Włoszowska. Str. 126 + 2 nrb. Zl 4.50.

Opowieść o życiu ubogiej rodziny chłopów brazylijskiego na obszarach, nawiedzanych przez klęskę suszy.

A. TOLSTOJ. — Mroźna noc. Tłum. K. Truchanowski. Str. 111+5 nrb. Zl 4.—.

Zbiór opowiadań wybitnego pisarza daje nam obraz społeczeństwa rosyjskiego i radzieckiego, z różnych sfer w okresie przed-, między- i powojennym. Zagubionej w nowej rzeczywistości burżuazji, która trawie czas na rozpamiętywanie przeszłości nie chce się włączyć w nurt nowego życia, autor przedstawia prostego żołnierza, któremu hart ducha, wola i wiara w rewolucję pozwolą obronić zagrożoną płacówkę.

Kalendarzyk imprez

Godz. 11. — Sala Ośrodka KF (Stadion Olimpijski).
Stal - Pafawag - Budowlani Wr.
Mecz koszykówki męskiej o mistrzostwo kl. A.
Godz. 11. — Domek klubowy Stali (ul. Na Grobli).
Turniej tenisa stołowego wrocławskich kół Stali.
Godz. 12. — Sala Ludowa.
Kolejarz Świdnica - Ogniwo.
Mecz pięcioboju o mistrz. wydzielonej kl. A.
Godz. 15. — Sala Ośrodka K. F. (Stadion Olimpijski).
Kolejarz Świdnica - Ogniwo.
Mecz koszykówki męskiej o mistrzostwo kl. A.
Godz. 16. — Kolejarz Świdnica - Ogniwo.
Mecz koszykówki żeńskiej o mistrzostwo kl. A.

Węgrzy zaczynają... a Czechosłowacy kończą rozgrywki ligi hokejowej

Akademickie Mistrzostwa Świata w Polanie sprawili, że hokeiści Węgier i Czechosłowacji mają do rozegrania kilka zaległych spotkań.

W ostatnich meczach ligi węgierskiej padły następujące wyniki: Voros Meteor - Kispesti Postas 6:5 (1:1, 2:2, 3:2). Postas - Meteor 8:2 (2:0, 1:1, 5:1).

TABELKA			
Kinisi (Edoész)	3	6	60:2
Tesztes	3	6	42:2
Postas	4	6	25:11
Voros Meteor	2	4	36:12
Epitok	2	4	16:1
Szikra	4	2	9:45
Emert	5	0	4:37

W lidze czechosłowackiej największe szanse na zdobycie mistrzostwa ma zespół kolejarzy z Vitkovic, któremu pozostało do rozegrania kilka zaległych spotkań. Drużyna witkowska jest w tegorocznym sezonie najrozwiniętszym zespołem hokejowym CSR.

TABELKA			
Budziejowice	11	15	49:42
ATK - Praga	11	14	56:53
Kralove Pole	9	13	49:33
Vitik. Zelezarny	8	11	40:23
Bratysława	9	9	37:45
OD. Praga	11	7	50:53
Pardubice	12	7	37:55
Prošćejów	11	6	34:48

Jak ubrać podłotkę „Moda i Życie” nr 5

W-15

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 19 LUTY 1951 r.
Program I:
5.10 Pocz. aud. 5.15 Dziennik 5.20 Koncert 5.58 Stan pogody 6.00 Program 6.10 Wszelchnia 6.30 Dziennik 6.50 Gimnastyka 7.00 Muzyka 7.45 Aud. dla wychowaw. przed-szkol. 7.52 Muzyka 8.00 Dziennik 8.05 Muzyka 8.55 Aud. szkolna 9.20 Muzyka i aktualności 9.50 Rzeka ujarzmiona 10.10 Muzyka 10.50 Informacje 10.55 Aud. szkolna 11.15 Muzyka 11.50 Głos mają kobiety 11.57 Hejnał 12.04 Dziennik 12.15 Muzyka 12.30 Aud. dla wst. 12.50 Muzyka ludowa 15.25 Program 15.30 Aud. dla świetlic dzieci 15.55 Przegląd prasy liter. 16.00 Dziennik 16.20 Muzyka 17.00 Wszelchnia 17.15 Mistrzostwa w Zakopanem 17.20 Z kraju i ze świata 18.00 „Biała róża” - powieść 18.20 Muzyka 18.45 Aud. dla wst. 19.00 Koncert kameralny 19.45 Muzyka 20.00 Dziennik 20.30 Muzyka 20.50 Lekcja jęz. rosyjskiego 21.05 Muzyka 21.40 Wszelchnia 22.00 Stan pogody 22.02 Muzyka 22.15 Felie 22.30 Muzyka 23.00 Ostatn. wiadomości 23.10 Program 23.17 Hymn

Program II:
5.10 Pocz. aud. 5.15 Dziennik 5.20 Koncert 5.58 Stan pogody 6.05 Gimnastyka 6.15 Koncert 6.45 Program 6.50 Muzyka i komunik. 7.00 Dziennik 7.20 Wszelchnia 7.40 Muzyka 8.00 Dziennik 13.25 Program 13.30 Aud. szkolna 13.50 ZNP 14.05 Muzyka 14.30 Aud. szkolna 14.50 Koncert rozrywkowy 15.30 Aud. dla świetlic dzieci 15.50 Aud. PKC dla chorych 16.25 Wiadom. donosi. 16.35 Aud. muzyczna 17.00 Dziennik 17.05 Odpowiedzi 17.49 17.15 Mistrzostwa sport. w Zakopanem 17.20 Wyjaski z oper 18.10 Te książki, które warto przeczytać 18.30 Muzyka operetkowa 18.40 Skrzynka radiosluchacza i korespond. 18.51 Aktualności 19.00 Wszelchnia 19.20 Pieśń masowa 19.40 Lekcja jęz. rosyjskiego 20.00 Dziennik 20.30 Repertuar z mistrzostw w Zakopanem 20.50 Muzyka 21.00 Aud. dla Jugosławii 21.30 Aud. w jęz. franc. 22.00 „Przed sądem” powieść 22.20 Koncert 23.00 Ostatn. wiadomości 23.10 Muzyka 23.55 Program 24.02 Hymn.

SŁOWO sportowe

Zakopane bez śniegu...

Przygotowania do Zimowych Mistrzostw Zrzeszeń Sportowych —zapięte na „ostatni guzik”

Dziś pierwsza konkurencja igrzysk

(Od specjalnego wysłannika)

Dziś w Zakopanem rozpoczyna się Mistrzostwa Polski Zrzeszeń Sportowych. Zimowa stolica Polski przybrała odświętny wygląd. Już po wyjściu z dworca rzuciła się w oczy flaga narodowa, oraz poszczególnych Zrzeszeń Sportowych.

Na spacer „nie wzniesionym” słu puch orientacyj-nych widzimy a-fisze z bogatym programem imprez. Tuż obok — wskaźniki kierunkowe informujące przyjezdnych o miejscach imprez i siedzibie komitetu wykonawczego mistrzostw.

Raz po raz z dworca wysypują się gromady zawodników i amatorów „białego szaleństwa”, przy-bitych, aby obserwować zmagania najlepszych narciarzy kraju.

Poza imprezami narciarskimi, organizatorzy przygotowali turniej hokejowy, w którym weźmie udział, obok reprezentacji Zrzeszeń: Kolejarza, Ogniwa i Górnik, znany już w Polsce czołowy zespół ligi czechosłowackiej — Vitkovicke Zelezarny.

Wielką trudność sprawia organizatorom brak śniegu, którego w

Zakopanem wcale nie widać. Komitet wykonawczy mistrzostw przewidział jednak tę ewentualność i przygotował trasy poszczególnych konkurencji w wyż-

Po powołaniu komitetu rozpoczną się pierwsze prace na stadionie ZS Ogniwo

W najbliższych dniach rozpoczną się prace wstępne przy odbudowie stadionu sportowego ZS Ogniwo. Nowy obiekt mieścić się będzie na terenach dawnego boiska szkolnego przy ul. Wróblewskiego.

Zbudowana zostanie tam hala sportowa, boisko do piłki nożnej, place do gier ręcznych. Ponadto wybuduje się wielką trybunę i przywróci świeżość istniejącym kortom tenisowym.

W dniu wczorajszym powołany został Komitet Odbudowy Stadionu, który pokieruje pierwszymi pracami. (Bil)

W okręgowym Związku Piłki nożnej dzieje się coraz gorzej. Zła praca zarządu i brak współpracy pomiędzy jego członkami, wpłynęły na rozluźnienie dyscypliny wśród zawodników.

Dziwny system mają niektórzy działacze, nastawiając zawodników jeszcze przed meczem na przegraną. Tym samym odbiera im chęć do walki i wydania z siebie maksimum wysiłku, co w rezultacie wpływa na utratę cen-nych punktów.

Przykra historia wydarzyła się w dniu wczorajszym przed wyjazdem naszych pływaków do Krakowa. — Członek Kapitanatu ob. Naboreczyk ustalił skład reprezentacji, czym jeszcze raz udowodnił, że powinien to robić ktoś inny, kto bezstronnie potrafi ocenić wyniki poszczególnych zawodników. Oprócz tego przew. OZP ob. Stędzik wyznaczył dodatkowo na wyjazd Sorokę i Bieszczańską. Na dworcach przed odjazdem podlegu Naboreczyk jako kierownik ekipy nie chciał zabrać wymienionych, ponieważ nie byli oni wyznaczni przez niego.

I tu dopiero doszło do awantury. Wszyscy zawodnicy Pafawagu wchodzący w skład reprezentacji solidaryzując się z Soroką i Bieszczańską postanowili nie jechać na mecz. W związku z tym wyjechała jedynie garstka zawodników ogniwa. Pozostali udali się do ob. Stędzika, celem definitywnego

szczyt partii górskich. I tak biegi płaskie oraz sztafetowe odbędą się na Cyrli.

Skoki odbędą się prawdopodobnie na Krokwi, gdzie jeszcze wczoraj czyniono ostatnie przygotowania. Zapięty śnieg obok skoczni utrzymał się i przypuszcza się, że wystarczą. Na wszelki wypadek przygotowana jest również skocznia na Hall Kondratowej.

Wszystko jest już zapięte na „ostatni guzik” i oczekujemy dzisiaj wyników pierwszej konkurencji, którą będzie bieg płaski kobiet. Jerzy Matula.

Jaszczyk prowadzi w szachowych mistrzostwach Dolnego Śląska

(Stan) W dalszym ciągu trwają rozgrywki szachowe o tytuł indywidualnego mistrza okręgu wrocławskiego. Z każdym dniem stają się one coraz ciekawsze.

Bardzo dobrą postawę okazuje młody szachista wrocławskiego AZS-u Reichbach, utrzymujący się w czołówce.

Po sześciu rozegranych rundach w turnieju prowadził Jaszczyk (Spójnia Wr) 4 i pół p. przed Beerem (Kolejarz JG) i Mugeschnablem (Kolejarz Wr) po 5 p. oraz Fluderem (Spójnia Wr) i Reichbachem (AZS Wr) po 4 i pół p.

Nasza sprawa „Mokry dyktator”

zatwierdzenia tej sprawy. Dopiero po długich debatach i przekonywaniu ob. Naboreczyka o konieczności wyjazdu Soroki i Bieszczańskich do Krakowa, udało się powyższy incydent zatłumić korzystnie dla obu stron, w efekcie czego pozostała część reprezentacji wyjechała pociągami popołudniowymi.

FACHOWCY POSZUKIWANI

Drogerzystów na stanowiska kierowników drogerii, wykwalifikowanych kontystów, księgowych oraz dwóch głównych księgowych zatrudni natychmiast na dobrych warunkach MHD w Wałbrzychu. K-369

Księgowych materiałowych i kontystów zatrudni natychmiast Kierownictwo Grupy Budów Nr 1 we Wrocławiu. Podania z życiorysem kierować należy do K. G. B. Nr 1 Łowicka 13/17, pokój 62. K-338

Starszy księgowy potrzebny od 1 marca br. Zgłoszenia Centrosprzet ul. Szewska 19/21. K-367

Bez udziału publiczności Wrocławia rozpoczną się dziś na Torkacie hokejowe mistrzostwa Dolnego Śląska Budowlani (Opole) — faworytem

Przez kilkanaście dni wrocławscy hokeiści znajdowali się w swoim „żywiole”. Stosunkowo silny mróz pozwolił na utrzymanie lodowiska na kortach tenisowych Gwardii. Rozegrano kilka spotkań towarzyskich i na tym się skończyło.

Przyszła odwilż i piękne lodowisko zamieniło się w wielką sadawkę, pełną błota i brudnej wody. Wtedy... dopiero przypomniało sobie o zorganizowaniu dru-

Wielkie igrzyska sportowców Wojsk Lotniczych we Wrocławiu

Wrocław nie może narzekać na brak ciekawych imprez sportowych. Wprawdzie dzisiejsza niedziela jest wyjątkowo uroczą od innych w zawody sportowe, niemniej jednak będziemy mogli powetować sobie tę stratę w ciągu nadchodzącego tygodnia.

W dniach: 20, 21 i 22 bm. odbędą się we Wrocławiu mistrzostwa Wojsk Lotniczych w kilku dyscyplinach sportu. Najlepsi sportowcy - lotnicy walczący będą o prymat w boksie, podnoszeniu ciężarów, piłce ręcznej, szermierce i gimnastyce. O bliższych szczegółach igrzysk napiszemy w najbliższych numerach „Słowa”. (Bil)

Trzy mecze w II-iej lidze koszykowej

W dniu dzisiejszym odbędą się trzy spotkania o mistrzostwo II-iej ligi koszykowej.

W Krakowie miejscowy AZS zmierzy się z Kolejarzem Toruń. W Ostrowiu tamtejszy Kolejarz gościć będzie zespół Stali ze Świętochłowic i w Gdańsku spotkają się drużyny Kolejarzy z Wybrzeża i Warszawy.

Jak długo można tolerować wy-bryki zacietrzewionego działacza, który swoim postępowaniem nie tylko podrywa autorytet Zarządu OZP, ale jednocześnie wpływa ujemnie na zawodników a szczególnie na ich dyscyplinę?

Jednostka nie może decydować o wszystkim, lecz kolektywnie, wtedy dopiero uniknie się dużych błędów i ztych posunięć.

Gwarancją poprawy stosunków w pływackim doświadczeniem będzie dopiero sekcja sportowa przy WKFF, która pokieruje dalszym rozwojem tego sportu na zdrowych zasadach.

zynowych mistrzostw Dolnego Śląska. Trudno — nie zawsze jest mróz, tłumaczył sobie działacz, utyskując na zmienną aurę. Posta-nowiono więc zorganizować mistrzostwa na katowickim Torkacie. Zamiar wprowadzono w czyn i w dniu dzisiejszym rozpoczyna się w Katowicach trzydniowe rozgrywki o tytuł najlepszej drużyny Dolnego Śląska.

Mimo, że mecze rozgrywane będą o 180 km od Wrocławia, nie-mniej jednak wrocławianie żywo interesują się zmaganiem na je-dynym naszym sztucznym lodowisku.

KTO GRA...I KTO MA SZANSE?

Do rozgrywek dopuszczono 6 drużyn, które podzielono na dwie grupy. Do pierwszej zaliczono: wałbrzyskiego Włókniarza, oraz dwa wrocławskie zespoły: Gwardię i Ogniwo. W drugiej grupie będzie zesłoroczny mistrz — Budowlani Opole oraz wrocławska Stal i Kolejarz.

Sądząc po ukształtowaniu się mistrzostwo powinno łatwo zagarnąć opolanie, którzy mają za sobą rozgrywkę o mistrzostwo Zrzeszeń i liczne kontakty z katowickim lodowiskiem. Dzisiejsze i jutrzejsze rozgrywki pozwolą na wytypowanie czołowych finalistów, którzy we wtorek spotka się w walce o tytuł.

W dniu dzisiejszym odbędą się następujące spotkania: Gwardia - Włókniarz Wałbrzych i Budowlani Opole — Kolejarz.

Jutro spotka się: Gwardia i Ogniwo, oraz Kolejarz — Stal Pafawag. (Bil)

Czytajcie — Prenumerujcie — Rozpowszechniajcie



dwutygodnik ukazujący się 1 i 15 każdego miesiąca

— publikuje rewelacyjne dokumenty i zdjęcia: z walk wyzwoleniczych Narodu Polskiego, z historii obozów koncentracyjnych i walki podziemnej w okresie okupacji hitlerowskiej, — prowadzi Dział Publicystyczny, Literacki, Gospodarczy, Korespondentów Terenowych, Rozrywkowy, Porad Prawnych, Wiejski itp.

Zadać pisma we wszystkich kioskach PPK „Ruch”. Cena egzemplarza — 60 gr. W prenumeracie — 3 zł kwartalnie.

Konto czekowe prenumeraty: PKO 1-12109 (PPK „Ruch” — adm. „Za Wolność i Lud”). W-24

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE	POSZUKUJE
NATYCHMIAST kupię „Antistina”. Zgłoszenia „Słowo Polskie” pod tel. 74-63 Moroz, „Antistina”. 1000	pielegnarki do dziecka, ul. Wierczoka 106 m. 1. 1003
WOLNE POSADY	POTRZEBNA repesarka ul. Piastowska 35/8, od godz. 19. 971
NATYCHMIAST potrzebna pomoc do dziecka. Warunki dobre. Wieczory i niedziele wolne. Zgłoszenia zaraz na Parkowa 30 m. 5. 1013	NAUKA TRZYMIESIĘCZNE nowe czesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź, skrytka 163. K 241
	Prenumerujcie „SŁOWO”



Wokulski usiadł naprzeciw panny Felicji i spostrzegł, że dziewczynka patrzy na niego z pełnym zachwytem podziwem rumieniąc się co chwile.
— Czy nie moglibyśmy prosić pana Ochockiego, ażeby lejece oddał stangretowi? — rzekła wdówka.
— Moja pani, coż mi pani wiecznie robi jakieś awantury! — oburzył się Ochocki. — Właśnie, że ja będę powoził.
— Więc daję słowo honoru, że wybije pana, jeżeli nas wywrócisz.
— To się jeszcze pokaże — odparł Ochocki.
— Słyszeliście państwo, ten człowiek mi grozi! — zawołała wdówka. — Czy nie ma tu nikogo, który by się za mną ujął?
— Ja panią pomoszę — wtrącił Starski dosyć lichą pol-szczyną. — Prześiądmy się we dwoje do tamtego powozu.
Piękna wdowa wzruszyła ramionami, baron znowu całował rączki swojej narzeczonej, która uśmiechając się rozmawiała z nim półgłosem, ale ani na chwilę nie straciła wyrazu smutku i obawy.
Podczas gdy Starski przekomarzał się z wdową, a panna Felicja rumieniała się, Wokulski patrzył na narzeczoną. Spozstrzegła to, odpowiedziała mu pogardliwym wejrzeniem i nagle z bez-brzednego smutku przeszła do dziecinnej wesołości. Sama podała rękę baronowi po nowego pocałunku, a nawet niechętny potra-

ciła go nóżką. Jej wielbiciel był tak wzruszony, że pobladł i po-siniały mu usta.

— Ależ pan nie ma idei o powożeniu! — krzyknęła wdowa usiłując potrącić Ochockiego drutem parasolki.

W tej chwili Wokulski wyskoczył. Jednocześnie konie lejo-we skreśliły na środek drogi, dyszlawy poszły za nimi i brek sil-nie pochylił się na lewo. Wokulski podparł go, konie, ściągnięte przez stangreta, stanęły.

— Czy nie mówili, że ten potwór wyrzuci nas! — zawo-lała wdowa. — Coż to znowu, panie Starski?...

Wokulski spojrzął na brek i w ciągu jednej chwili zobaczył taką scenę: panna Felicja pokadała się ze śmiechu, Starski upadł twarzą na kolana pięknej wdówki, baron tarmosił za kark stangreta, a jego narzeczoną błada z trwogi, jedną ręką chwy-ciła się za przęt kozła, drugą wpiła w ramię Starskiego.

Mgnienie oka — brek wyprostował się i wszystko wróciło do porządku. Tylko panna Felicja zanosila się od śmiechu.
— Nie rozumiem, Felu, jak można się śmiać w takiej chwili — odezwiała się narzeczoną.

— Dlaczego nie mam się śmiać?... Coż mogło stać się zło-go?... Przecież jedzie z nami pan Wokulski... — mówiła panien-ka. Spozstrzegła się jednak i zarumieniona bardziej niż kiedykol-wiek, naprzód ukryła twarz w dłonie, a potem spojrzała na Wo-kulskiego w sposób, który miał oznaczać, że jest bardzo obra-żona.

— Co do mnie, gotów jestem zaabonować kilka podobnych wypadków — odezwiał się Starski wymownie patrząc na wdówkę.

— Pod warunkiem, że ja będę zabezpieczona od dowodów pańskiej tkliwości. Felu, usiadaj na moim miejscu — odpowiedzia-ła wdowa marszcząc się i siadając naprzeciw Wokulskiego.
— Coż znowu, sama pani dziś powiedziała, że wdowom wszystko wolno.

— Ale wdowy nie na wszystko pozwalają. Nie, panie Star-ski, pan musi odczuć się swoich japońskich zwycięstw.

— To są zwyczaje wszechświatowe — odparł Starski.

— W każdym razie nie z tej połowy świata, do której ja przywykłam — odcięła wdówka krzywiąc się i patrząc na drogę.

W breku zrobiło się cicho. Baron z zadowoleniem poruszał szpakowatymi wąsikami, a jego narzeczoną posmutniała jeszcze bardziej. Panna Felicja zająwszy miejsce wdówki obok Wokul-skiego odwróciła się do swego sąsiada prawie tyłem, od czasu do czasu rzucając mu przez ramię pogardliwe i melancholijne spojrzanie. Ale za co? — tego nie wiedział.

— Pan dobrze jeździ konno? — zapytała Wokulskiego pani Wąsowska.

— Z czego pani wnosi?

— Ach, Boże! zaraz z czego? Pierwej niech pan odpowie na moje pytanie.

— Nieszczerdnie, ale jeżdżę.

— Właśnie, że musi pan dobrze jeździć, gdyż od razu zgadł pan, co robią konie w rękach takiego mistrza jak pan Julian.

Będziemy jeździli razem... Panie Ochocki, od dzisiejszego dnia daję panu urlop ze spacerów.

— Bardzo się z tego cieszę — odparł Ochocki.

— A, ładnie w taki sposób odpowiadać damom! — zawołała panna Felicja.

— Wolę odpowiadać, aniżeli oodbywać z nimi spacer.

Kiedyś ostatni raz jeździli z panią Wąsowską, w ciągu dwu godzin sześć razy zsiadałem z konia, a pięciu minut nie miałem spokojności. Niech teraz pan Wokulski spróbuje.

— Felu, powiedz temu człowiekowi, że z nim nie rozma-wiam — odezwiała się wdówka wskazując na Ochockiego.

— Człowieku, człowieku!... — zawołała Felicja. — Ta pani z wami nie rozmawia... Ta pani mówi, że jesteście ordynarni.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Szczegół

Trzeba temu zaradzić

Jedną z wrocławskich dozorczyń domów porusza w liście do redakcji nieprzyjemny problem: brak we Wrocławiu wystarczającej ilości szaleńców. Nasza korespondentka twierdzi, że z tego powodu cierpią domy wrocławskie. Bo niektórzy wrocławianie mają tę nieprzyjemną, niekulturalną cechę, że kryją się ze swymi potrzehami po bramach i sienicach. Nie trzeba dodawać, że takie zachowanie się p. publiczności i pod względem estetycznym jest ohydne i pod względem sanitarnym niebezpieczne, oraz ogromne przykrości sprawia dozorcóm.

Głos ob. Pelagii P. nie jest odosobniony. Nie po raz pierwszy dostajemy pismo w tej sprawie. Jest to bolączka stara, przykra, ale trzeba na nią znaleźć lekarstwo.

Slusnie nasza korespondentka powiada, że w pierwszym rzędzie należy pomysłować o szaleńcach. Ale niezależnie od tego do walki z plagą musimy wystąpić na drodze surowych kar administracyjnych.

Głos ma komisja porządku publicznego MRN.

Tuwicz

NOTATNIK WROCLAWSKI

Akcja siewna zbliża się. W Leśnicy odbędzie się publiczne posiedzenie Komisji Rolnictwa i Leśnictwa MRN. Wyznaczono je na 23 bm. o godz. 26 w sali Domu Kultury. Oprócz zagadnień siewu omówione zostaną na zebraniu zagadnienie naprawy dróg między osiedlami.

Kurs kroju i szycia dla potrzeb domowych organizuje na Sępolnie tamtejsze Koło Ligi Kobiet. Zgłoszenia przyjmowane są we wtorki i piątki od 17 do 19 w lokalu przy ul. Partyzantów 70.

Jeszcze nie działa Wojewódzka Komisja Lokalowa, ale zaczęła działalność już w najbliższym czasie.

Komitet Członkowski, zorganizowany przez Państwową Spółdzielnię Ożywiania, w niedzielę, 19 lutego o godz. 18 w świetlicy PSS w Ryńku odbędzie się

W niedzielę, 19 lutego o godz. 18 w świetlicy PSS w Ryńku odbędzie się

W niedzielę, 19 lutego o godz. 18 w świetlicy PSS w Ryńku odbędzie się

W niedzielę, 19 lutego o godz. 18 w świetlicy PSS w Ryńku odbędzie się

W niedzielę, 19 lutego o godz. 18 w świetlicy PSS w Ryńku odbędzie się

W niedzielę, 19 lutego o godz. 18 w świetlicy PSS w Ryńku odbędzie się

W niedzielę, 19 lutego o godz. 18 w świetlicy PSS w Ryńku odbędzie się

W niedzielę, 19 lutego o godz. 18 w świetlicy PSS w Ryńku odbędzie się

W niedzielę, 19 lutego o godz. 18 w świetlicy PSS w Ryńku odbędzie się

W niedzielę, 19 lutego o godz. 18 w świetlicy PSS w Ryńku odbędzie się

W niedzielę, 19 lutego o godz. 18 w świetlicy PSS w Ryńku odbędzie się

W niedzielę, 19 lutego o godz. 18 w świetlicy PSS w Ryńku odbędzie się

W niedzielę, 19 lutego o godz. 18 w świetlicy PSS w Ryńku odbędzie się

W niedzielę, 19 lutego o godz. 18 w świetlicy PSS w Ryńku odbędzie się

W niedzielę, 19 lutego o godz. 18 w świetlicy PSS w Ryńku odbędzie się

W niedzielę, 19 lutego o godz. 18 w świetlicy PSS w Ryńku odbędzie się

W niedzielę, 19 lutego o godz. 18 w świetlicy PSS w Ryńku odbędzie się



Więcej troski o racjonalizatorów!

3.500 nowych pomysłów przyniosło ogromne oszczędności

Obrady I-szego Krajowego Zjazdu Racjonalizatorów PKP

Wczoraj odbył się we Wrocławiu I-szy Krajowy Zjazd Racjonalizatorów PKP. W udekorowanej sali zebrali się racjonalizatorzy z całej Polski.

Referat wygłosił ob. Koper, który stwierdził m. in.:

— Mysł racjonalizatorska, która wystąpiła w formie samorządnej inicjatywy robotniczej, pomogła kolejnictwu pokonać trudności w odbudowie zniszczonych węzłów, warsztatów i innych obiektów. Do czerwca 1949 r. opiekę nad wynalazczością i nowatorstwem sprawował ZZK. W tym czasie administracja nie udzielała związkowi dostatecznej pomocy, czego

następstwem było między innymi nierozpatrywanie w terminie wniosków.

Dopiero utworzenie komórek postępu technicznego sprawiło, że stan ten uległ poprawie. Zmiany spowodowały większy napływ zgłaszanych pomysłów. W roku 1949 mieliśmy do rozpatrzenia 970 pomysłów, natomiast w roku 50 — było ich już 3500. Spowodowało to 5-cio-krotne zwiększenie oszczędności tylko na skutek zastosowania nowych ulepszeń.

Po referacie odbyła się żywa dyskusja, w której głos zabrali kilkudziesięciu racjonalizatorów.

Tadeusz Dyner — maszynista z Częstochowy, złożył wniosek, aby dla wszystkich klubów racjonalizatorów zakupiono epizody, za pomocą których

będzie można wyświetlać plany wynalazków.

Zastępca racjonalizator Jan Liberta z Tarnowskich Gór omawiając sprawę rozpowszechniania projektów ulepszeń, stwierdził, że wiele cennych wynalazków, które można by zastosować w całej Polsce, stosuje się tylko w obrębie jednej dystryktu.

Na zakończenie zjazdu uchwalono jednomyślnie rezolucję, w której między innymi czytamy:

— My racjonalizatorzy PKP zebrani w dniu 17. II. 1951 r., na Krajowej Naradzie Racjonalizatorów, postanawiamy walczyć o jak najszersze upowszechnienie i szerokie stosowanie pomysłów racjonalizatorskich, aby gospodarka nasza mogła osiągnąć jak największe korzyści z twórczej pracy racjonalizatorów. (brzo)

I działwa przystąpiła do współzawodnictwa

Narady produkcyjne w szkołach zainicjowali uczniowie

We wszystkich szkołach podstawowych Wrocławia odbywają się narady uczniów z nauczycielami, na których omawiane są sprawy polepszenia wyników nauczania.

Zobaczmy jak radzą najmłodsi.

W świetlicy harcerskiej szkoły nr 14 przy ul. Franciszkańskiej panuje gwar. Zebrali się tu uczniowie od 4 do 7 klasy.

— Proszę o spokój — woła przewodnik drużyny, Bogdan Hałas. — Otwieram naradę wytworczą.

Gwar cichnie. Każde dziecko

z uwagą „łowi” słowa przewodnika. Nawet „zbyt ruchliwy” Jędrzejewski milknie.

— Musimy zastanowić się — mówi przewodnik — jak zlikwidować oceny niedostateczne, jak pomóc nauczycielom, jak zorganizować pracę koleś samokształceniowych. Wypowiadacie się podczas dyskusji!

— Proszę o głos — woła Jędrzejewski.

Mówi o tym, że praca koleś nie idzie dobrze.

— Starsi uczniowie, udzielajcie nam pomocy, zbyt często spóźniają się. Tracimy niepotrzebnie czas.

Po Jędrzejewskim zgłaszają się i inni. Janinka Fenger porusza ważne zagadnienie złego zachowania uczniów podczas lekcji.

Wielu harcerzy krytykowało pracę koleś samokształceniowych. Kierownicy zespołów dzielą się z kolegami swymi doświadczeniami.

— Ja prowadzę kółko geografii w IV klasie — mówi Her-

nikówna. Zostajemy zawsze po lekcjach. W świetlicy wieszamy mapę, gdzie przerabiamy ostatnią lekcję. Potem zadaję pytania, a wszyscy odpowiadają, pokazując na mapie.

Wychowawczyni IV klasy, ob. Czarnowa, opowiada uczniom o współzawodnictwie, jakie wprowadziły dzieci z jej klasy.

W klasie są trzy zespoły, które z sobą współzawodniczą. Każdy stara się pracować jak najlepiej.

Kiedy nauczycielka wezwwała wszystkie dzieci, aby w swoich klasach wprowadzić podobny system — na sali wybuchła burza oklasków.

— Zrobimy to i u nas — woła znany nam już Jędrzejewski.

Jest godzina 3 po południu. Narada zbliża się ku końcowi.

Na zakończenie wszyscy zobowiązali się do trzeciego okresu zlikwidować noty niedostateczne.

Czy przyrzeczenia tego dotrzymają, dowiemy się za dwa miesiące.

((brzo))

Przystosowany do potrzeb ludzi pracy

Nowy rozkład jazdy

omówiony będzie na publicznej naradzie w gmachu Dworca Głównego

Dnia 26 lutego w gmachu Dworca Głównego odbędzie się narada informacyjna dla omówienia nowego rozkładu jazdy pociągów miejscowych i podmiejskich który wprowadzony zostanie od 20 maja br.

W naradzie winni wziąć udział wszyscy zainteresowani komunikacją kolejową a przede wszystkim delegaci MRN, Rad Zakładowych, Partii, Związków Zawodowych, szkolnictwa i organizacji społecznych.

Dokładne zaznajomienie się z nowo opracowanym rozkładem pozwoli na ewentualne wprowadzenie poprawek i zmian, koniecznych dla przystosowania go do potrzeb ludzi pracy.

(Ana)

Kto widział zrebaka

z gwiazdką?

Zrebak, kasztanka z gwiazdką na czole, uszkodzonym tylnym kopytem i wyrzutami na ciele wybiegi ze stajni Osrodku Rolnego przy ul. Łąkowej na Oporowie i dołączyć się do furmanki zaprzężonej w jedno konia, zdążającej do Pietrzykowic. Było to 10 lutego br. Woźnica jednokoni, do której dołączył się „uciekier” wracał w dwa dni później, ale już przez Klecinę, w kierunku ostady. Woźnica ten jest przesyłany o natychmiastowe zgłoszenie się na Posterunku MO w Klecinie.

Wszystkie osoby, które widziały zaginionego zrebaka lub wspomnianego woźnicę, obowiązane są zameldować o tym w najbliższym komisariacie Milicji. (ster)

Podziękowanie M. Komitetu Pokoju

Dobre wyniki w akcji zbiórki darów dla dzieci koreańskich zawdzięczać należy nie tylko ofiarności społeczeństwa, lecz także pełnej zrozumienia postawie wielu instytucji, zakładów pracy oraz organizacji społecznych i politycznych.

Za szczególną aktywność Miejski Komitet Obronności Pokoju składam podziękowania Lidzie Kobiet, TPR-owi, prasie wrocławskiej, Radiu, Związkowi Zawodowemu, ZMP, Związkowi Uczestników Walki o Niepodległość i Demokrację oraz Caritasowi. (Ana)

Mówimy o naszym mieście

Płońsk by się wstydził

Nie, nigdy bym nie śmiał urazić Płońsk. Raz w życiu, jeszcze przed wojną przejeżdżałem przez to szanowne miasteczko. I w pewnej chwili stanąłem zdumiony przed placem porośniętym olbrzymią wielkością kościółkami. Spośród ośmiu wylaniała się duża tablica z napisem: „Park miejski poleca się opiece publiczności”.

To się nazywa zarozumiałość!

Przypomniałem sobie o Płońsku, gdy przechodziłem przez Plac Solny. Szanowny, stary, śródmiasteczko, łączący się ze wspaniałym Rynkiem. Plac przy którym znajduje się gmach Ossolineum, wielki bu-

dynek — siedziba władz miejskich, wielka przychodnia Zakładu Lecznictwa Pracowniczego.

Na środku placu — grządki. W bagnisku do tej pory znaleźć można kartofle, porzeczki, wesołe, gałki, woda, woda w ziemi chłynie (odpady z okresu przed Bożym Narodzeniem) a koło Ossolineum — kupki gruzu i wystawione na wózek publiczny stare, porozwalane piece kaflowe.

Płońsk by sobie na to nie pozwolił. Płońsk by się wstydził. Płońsk, powiatowe miasteczko, raczej zbyt wysoko ocenia swoje znaczenie.

A Wrocław zbyt mało się ceni...

Sulek

Konkurs — ankiet

Wojewódzki Społeczny Komitet do Walki z Alkoholem ogłasza „konkurs-ankietę” na najlepsze i najbardziej trafne wnioski i wypowiedzi mieszkańców naszego województwa w sprawie zwalczania pijanstwa.

Za najlepsze wypowiedzi przewidziane są następujące nagrody:

1. APARAT RADIOWY
2. APARAT FOTOGRAFICZNY
3. TECZKA SKÓRZANA
4. 15 WARTOŚCIOWYCH NAGRÓD KSIĄŻKOWYCH.

Czytelnicy „Słowa Polskiego” proszeni są o nadsyłanie projektów „Działu listów” pod adresem: Wrocław, ul. Olawska 10/11 — z zaznaczeniem na kopercie: „konkurs-ankieta”.

Poniżej zamieszczamy tekst ankiety:

1. W jaki sposób odzwyczaić się od picia alkoholu.
2. Jak wyrugować alkohol z uroczystości rodzinnych.
3. W jaki sposób uregulować sprzedaż alkoholu, aby zmniejszyć jego spożycie.
4. Jak uchronić młodzież przed pić alkoholu.
5. Jak powinna się odnosić publiczność do pijanego w tramwaju, na ulicy itp.
6. J-kie stosować sposoby zwalczania alkoholizmu w zakładach pracy oraz życiu świetlicy.

Czytelnicy mogą udzielać wypowiedzi na wszystkie lub poszczególne pytania.

Wojewódzki Społeczny Komitet do Walki z Alkoholem apeluje do uczestników konkursu, aby nadsyłali wnioski, których zastosowanie wpłynie na zmniejszenie spożycia alkoholu.

Najlepsze odpowiedzi będziemy publikować w prasie.

REDAKCJA

Redaktor Naczelny STANISŁAW ZIEMAK. Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, ul. Olawska 10/11. Telefony: 61-08, 61-09, 45-33. Wydawca i druk: Spółd. Wydawn.-Ośw. „CZYTELNIK” Wrocław.

W redakcji przyjmują: Sekretarz redakcji w godz. 11-12. Redaktor Naczelny w poniedziałki, środy i piątki 12-13. — Redakcja rekrutów nie zwraca i za ogłoszenia nie odpowiada. F-2-28922

PRENUMERATA: z przesyłką pocztową: miesięcznie 4.05 zł, kwartalnie 12.15 zł, półrocznie 24.30 zł, rocznie 48.60 zł. Prenumeratę przyjmują: wszystkie plac. poczt. oraz PPK „Ruch”. Konto PKO VIII-1862.